DZIŚ 16 STRON. — „DZIENNICZEK"

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

Rok XV. Kraków, sobota 2 kwietnia 1932 Nr. 90

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 1. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Eksmisje z mieszkań 1- i 2-pokojowych

zawieszone do 31. października b. r.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 3. Sin. W dniu 1 kwietnia kończy się okres zimowy, w którym na mocy ustawy o ochronie lokatorów znowelizowanej w czasie ostatniej sesji sejmowej, zawieszone zosta o wykonywanie eksmisji z mieszkań jedno lub dwupokojowych w stosunku do bezrobotnych.

W dniu dzisiejszym ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, przedłużające na rok bieżący termin zawieszenia eksmisyj z mieszkań jedno lub dwupokojowych zajmowanych przez bezrobotnych aż do 31 października b. r.

Zgon ministra Sokala

Bern. 31. 3. PAT. Po dłuższej chorobie zmarł tu dziś w nocy w klinice Lindenhof minister Franciszek Sokal, polski delegat do Ligi Narodów. Eksportacja zwłok z Berna do Genewy nastąpi niezwłocznie, zaś z Genewy do Warszawy prawdopodobnie w sobotę.

Życiorys zmarłego

Zmarły minister Franciszek Sokal urodził się w roku 1882. Jest synem Emila Sokala, inżyniera, dyrektora Filtrów Warszawskich. Ukończył politechnikę warszawską z dyplomem inżyniera w roku 1904. Mianowany dyrektorem departamentu pracy w roku 1918 bierze czynny udział w organizowaniu ministerstwa pracy i opieki społecznej. W charakterze głównego inspekora pracy stoi do roku 1920 na czele inspektoratu, którego zorganizowanie zostało mu powierzone. W roku 1919 wziął p. Sokal udział w pracach komisji międzynarodowej ustawodawstwa pracy, w konferencji pokojowej w Paryżu, a następnie był pierwszym delegatem rządu polskiego na pierwszą sesję międzynarodowej konferencji pracy w Waszyngtonie w roku 1919. Był w roku 1924 przedstawicielem Polski na pierwszą konferencję emigracyjną w Rzymie. Mianowany wiceprezesem tej konferencji był następnie stałym członkiem komitetu organizacyjnego w drugiej międzynarodowej konferencji emigracyjnej. W listopadzie 1924 roku mianowany został ministrem pracy i opieki społecznej, a pozostawał na tem stanowisku przez rok. Równolegle z pracami, których wymagało od niego to stanowisko, p. Sokal współpracował w dalszym ciągu w międzynarodowej organizacji pracy, jako członek rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, do której wybierany był 5-krotnie, ostatnio w roku 1931. P. Sokal brał stały udział, jako pierwszy delegat rządu polskiego w sesjach międzynarodowej konferencji pracy. W roku 1931 został jednomyślnie wybrany przewodniczącym 11-ej sesji międzynarodowej konferencji pracy. P. Sokal brał udział w pracach Ligi Narodów od samego jej stworzenia. Był członkiem delegacji polskiej na zgromadzeniach Ligi Narodów. W roku 1926 został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym oraz stałym delegatem Polski przy Lidze Narodów. Gdy Polska uzyskała w 1927 roku miejsce w Radzie Ligi Narodów, rząd polski zamianował ministra spraw zagranicznych swoim przedstawicielem w Radzie Ligi, a p. Sokala jego zastępcą. Mianowany drugim delegatem Polski na konferencję rozbrojeniową, nie mógł już wziąć udziału w jej pracach, skutkiem ciężkiej choroby, której uległ. P. Sokal wydał kilka dzieł z zakresu polityki społecznej, m. in. „Ubezpieczenia Społeczne w Polsce". Osierocił żonę, Marję z Wendów Sokalową, córkę znanego księgarza i wydawcy warszawskiego oraz syna Jana, przebywającego na studjach w Szwajcarji.

Kto będzie następcą?

Warszawa. 31. 3. Sin. Na miejsce zmarłego min Sokala zostanie prawdopodobnie zamianowany poseł polski w Rydze p. Arciszewski lub p. Milsztejn

---

Program wizyty premjera francuskiego w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 31. 3. (B) Premjer Tardieu postanowił zmienić plan wyjazdu do Londynu a mianowicie o tyle, że przyjedzie do Londynu już w niedzielę popołudniu a nie o północy, jak poprzednio projektowano. Zaraz po przyjeździe do Londynu Tardieu uda się ministerstwa spr. zagranicznych, gdzie odbędzie pierwszą poufną rozmowę z MacDonaldem. Właściwe konferencje oficjalne rozpoczętę zostaną w poniedziałek Z kół poinformowanych donoszą, że program konferencji francusko- angielskiej został znacz nie rozszerzony i dlatego Tardieu zabiera z sobą do Londynu szefa biura prezydjum rady ministrów i 2 dyrektorów ministerstwa spraw zagranicznych. Ministrowi skarbu Flandinowi towarzyszyć będą 2 rzeczoznawcy z ministerstwa skarbu. Tardieu zamierza powrócić do Paryża już we wtorek rano. Dokładny program pobytu ministrów francuskich w Londynie ustalony został wczoraj podczas rozmowy premjera Tardieu z ambasadorem angielskim lordem Tyrrellem.

—o§o—

Rozruchy głodowe w Leningradzie

Berlin. 31. 3. PAT. Prasa donosi z Leningradu, że doszło tam do rozruchów, połączonych z napadami tłumu na sklepy żywnościowe. Kilka sklepów Torsina zostało przez tłum splądrowanych. W związku z rozruchami GPU aresztowała w Leningradzie około 150 osób.

Austrjako-niemieckie rokowania gospodarcze

Berlin. 31. 3. (Sch) Austrjacki wicekanclerz i minister spraw wewnętrznych Winkler przyjechał dziś rano do Berlina, gdzie weźmie udział w obradach Związku agrarnego Rzeszy oraz odbędzie z przedstawicielami rządu niemieckie go konferencje w sprawie stosunków handlowych z Niemcami.

Austrja wypowiada układ handlowy z Węgrami

Wiedeń 31. 3. (W) Rada ministrów uchwaliła wczoraj wypowiedzieć układ handlowy węgiersko- austrjacki z dniem 1 lipca br. i bezzwłoczne podjęcie rokowań w sprawie zawarcia nowego układu. Dalej przyjęła rada ministrów umowę dodatkową do układu handlowego austrjacko- włoskiego i układ w sprawie prolongaty handlowo- politycznego modus vivendi z Rumunją.

Nowe podatki w Ameryce

Nowy Jork. 31. 3. (R) Izba reprezentantów przyjęła wczoraj nowy projekt ustawy podatkowej, mającej przynieść skarbowi państwa ogółem 744 miljonów nowych dochodów, celem przywrócenia równowagi budżetowej. M. in. uchwalono nałożyć specjalne podatki na tworzące się towarzystwa akcyjne i napoje bezalkoholowe. Opodatkowano oprócz tego przemysł lotniczy i naftowy oraz podwyższono taryfę pocztową, a częściowo i telefoniczną.

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 1. Sin. Chwilowa ucieczka od dolara na rynku francuskim, zanotowana ostatnio na skutek pogłoski jakoby Stany Zjednoczone zmuszone były odstąpić od parytetu złota, nie wywarła wpływu na giełdę warszawską. Oficjalny kurs dolara w Warszawie wynosi 8.88.25 a dziś 8.89. Głównym momentem dla notowań dolara, jak i złotego jest kabel Nowy Jork który notowany był po kursie 8.92 aż do 8.94, a więc po kursie normalnym.

Nowa instancja polityczna

(Th.) Wiadomo — w sanacji pracuje idąca od góry niechęć do wszelkich politycznych instytucyj, które swoich wpływów, czy swojej władzy nie mogą wykazać i legitymować jakimś wyraźnym paragrafem. Każdy zespół ludzi, nie przez Konstytucję, czy też inną jakąś wyraźną ustawę ustanowiony, a jednak wykonujący pewien wpływ na bieg spraw politycznych, choćby nieraz tylko we formalnym kierunku, jest przez sanację z góry zasądzony na zagładę, a to całkowicie niehonorową, bo przy odgłosie kpin, szyderstw i przezwisk.

Dokładnie biorąc — do tej kategorji organicznej niechęci do „nieparagrafowanych" instytucyj politycznych, należy żywiołowa nienawiść do — „partyjnictwa". Na całym świecie jest „partja" zupełnie uznaną i legalną kategorją socjologiczną. Są niewątpliwie i w partyjnym podziale społeczeństwa przesady, niedomogi różnego gatunku, jak np. zbytnie rozdrobnienie lub zbytni despotyzm wobec jednostki, ale każdy wie, że wszystko, co ludzkie, ma i musi mieć swoje wady, a jest rzeczą przywódców społecznych, te patologiczne objawy ile można ści leczyć i uleczyć. Do potępienia w czambuł, w dodatku z jakąś niezmiernie przesadną zawziętością, nikt nie dochodzi. W Polsce jednak, w obozie sanacyjnym, mówi się o partjach jakby o jakiejś zbrodni przeciw państwu, czy jakiejś innej świętości, i prześladuje się je z fanatyzmem, godnym stokroć niebezpieczniejszej sprawy. Próbując wniknąć głębiej w tę dziwną idjosynkrazję, dochodzi się do przekonania, że się partji nie lubi, bo ona nie ma za sobą autorytetu — paragrafu. Inaczejby się nie zrozumiało potępienia każdej partji, tylko z tego tytułu, że ona właśnie jest partją. Przecież nie można sobie wyobrazić, że żadna partja nie ma ideologji, która zasługuje conajmniej na rzetelny szacunek. Wszak znane są ideologje, do których się przyznawali dawniej przywódcy sanacyjni — aż do samej góry. Jest niewątpliwie uzasadnione przypuszczenie, że nienawiść do partyj i ich wpływu politycznego pochodzi wyłącznie stąd, że one nie mogą się wykazać paragrafem sakramentalnym.

Oto drobny przykład z naszego życia parlamentarnego, dowodzący słuszności powyższego przypuszczenia.

Była mianowicie w naszym, jak zresztą niemal we wszystkich parlamentach, gdzie zastąpione są liczne partje i kluby, instytucja t. z. „konwentu senjorów". Nie arogował sobie ten konwent nigdy żadnej władzy, żadnego autorytetu ustawodawczego. Jego ważną, acz dosyć skromną, rolą było, uwolnić ile możności sam sejm, jego widoczną na cały kraj i na cały świat trybunę od możliwości gmatwaniny lub jakiejś innej — powiedzmy: — nieprzyzwoitości. Schodził się tedy konwent senjorów, a zatem grono niezbyt liczne, a zazwyczaj złożone z najspokojniejszych i najrozważniejszych żywiołów i przygotowywał możliwie najprzyzwoitszy i najgodniejszy przebieg obrad sejmowych. Podkreśla się stanowczo: Konwent senjorów nie chciał nigdy więcej ani niczem innem być, jak tylko komisją pojednawczą i przygotowującą o niewątpliwym autorytecie wewnątrz partyj i klubów, czemu właśnie zawdzięczała swój wpływ. Przeciw tej instytucji, niewinnej zresztą i nieszkodliwej, padło raz ostre słowo, niby właśnie ze wspomnianego toku myśli: Co to za instytucja ten konwent senjorów? Kto go ustanowił? Jakie prawo go reguluje? — no i t. d., i t. d. z tej beczki. A co się stało na zasadzie tej krytyki z konwentem senjorów? Znikł z widowni. Nikt go nie zwołuje, stracił uznanie. Następstwem jest to, że się wszystkie nieporozumienia przenoszą na plenum. Oczywista — skoro sama sanacja ma sama dla siebie instytucję, podobna do konwentu senjorów, to ten właśnie wykonuje pracę za cały Sejm, „myśli", jak wogóle BB. za cały Sejm i postanawia dla całego Sejmu. Oczywista — to jest odczute jako jednostronny przymus, jako narzucenie woli siłą liczebną.

Wrażenie jest niewątpliwie uzasadnione, że sanacja nie lubi i nie uznaje instytucyj politycznych, powstałych samorzutnie i nie opartych na paragrafach.

Powstaje tedy pytanie: Na jakim paragrafie Konstytucji, czy też jakiejś innej ustawy opiera się nowa instytucja polityczna, złożona z byłych pomajowych premjerów? Przed kim jest odpowiedzialny — „były" premjer? Jakie prerogatywy ma „były" premjer?

Oczywista — słusznie ktoś powie: Pan Prezydent ma prawo rozmawiać z kim tylko chce i radzić się, kogo tylko chce. Zapewne. Ale wtedy ta rozmowa i ta narada nie powinny stanowić przedmiotu na oficjalny komunikat. Niema żadnej konieczności zakomunikować wszem wobec i każdemu zosobna, że p. Prystor, a zatem: obecny premjer i jedyny w tem gronie odpowiedzialny w myśl Konstytucji za politykę państwa, doradził P. Prezydentowi, ażeby ten „Zespół czterech" często zwoływał. Przyczem się wcale nie opowiada, o czem i nad czem radzono i do jakich się doszło konkluzyj. A to jest jakoś niezmiernie dziwne, boć chyba takie dostojne grono nie odbywa konspiracyjnych schadzek i narad.

Rada, udzielona, według oficjalnego komunikatu „Iskry", przez p. premjera Prystora Panu Prezydentowi, przybiera jeszcze dziwniejszy charakter i staje się jeszcze bardziej podniecającą ludzką ciekawość przez to, że z tego „Zespołu czterech" tylko jeden musiał dopiero być powołany specjalnem zaproszeniem, mianowicie p. Bartel, podczas gdy inni trzej byli premjerzy są właściwie ciągle i w dosyć urzędowym charakterze pod bokiem Pana Prezydenta. P. Prystor jest aktualnie premjerem, p. Sławek jest kierownikiem rządowego stronnictwa w Sejmie, a zatem jest w pełnem i dosłownem znaczeniu — „współpracownikiem" rządu. P. Świtalski jest marszałkiem Sejmu i wyznaje zasadę, którą też wykonuje, że jest niejako podrzędnym czynnikiem wobec Pana Prezydenta, któremu składa relacje z czynności sejmu. Tych trzech panów Pan Prezydent ma ciągle koło siebie. Pozostaje tedy jedyny p Bartel, za którym p. Prystor widocznie tak zatęsknił, że go pragnie często widywać.

Czyż więc słusznem jest dosyć powszechne przypuszczenie, że właśnie o p. Bartla, tylko o niego, chodzi?

Odpowiedź twierdząca na to pytanie nie jest wcale obojętną w zrozumieniu politycznem. P. Bartel ma swoją markę w opinji społeczeństwa. Jego się zna jako tego, który pragnie unikać konfliktów, szukając ile możności kompromisów. Jego się zna jako tego, który nie lubuje się w skrajnościach i nie uzbroił swojej prawicy w żelazną rękawicę. Jego się zna, jako — najwyżej majora, a nie jako pułkownika. A w naszych stosunkach istnieje taka proporcja: rezerwowy major ma się do rezerwowego pułkownika, jak, nieprzymierzając, „cywil" do prawdziwego generała. P. Bartel przypomniałby nam wobec tego niemal że — cywilnego człowieka, o którym już całkowicie zapomnieliśmy...

Z tego wszystkiego jasno wynika, że to nie jest pusta ciekawość, jeśli taki sobie spokojny obywatel pragnąłby wiedzieć, co też p. Bartel nadzwyczajnego powiedział Panu Prezydentowi, a co tak głęboko wzruszyło p. Prystora, że chciałby te mądrości słyszeć jak najczęściej. Czy to oznacza początek powrotu do — nie powiemy: systemu, bo to byłoby za duże słowo, powiemy tylko do — „nuance" p. Bartla. I to by już coś było...

Rozejm polityczny w Niemczech kończy się w niedzielę

Stronnictwa przygotowują się do wzmożonej kampanji agitacyjnej

Berlin, 31. 3. PAT. W niedzielę upływa termin **rozejmu politycznego między stronnictwami niemieckiemi.** Ostatni tydzień, poprzedzający wybory prezydenta Rzeszy zapowiada się — jak stwierdza prasa niemiecka — niezwykle interesująco. Poszczególne stronnictwa przygotowują **wzmożoną kampanję** nietylko do wyborów prezydenta, ale i do wyborów do parlamentu w poszczególnych krajach związkowych. Już dzisiaj zapowiedzianych jest **10.000 zgromadzeń wyborczych**, zwołanych przez blok stronnictw popierających kandydaturę Hindenburga. Ma być uruchomiony **olbrzymi aparat propagandowy przy pomocy radja, samolotów oraz kolumn samochodowych**, rozrzucających ulotki, pochód transparentów itp. Hitlerowcy ze swej strony, stosownie do zlecenia władz centralnych jeszcze w okresie rozejmu politycznego postanowili powiększyć nakłady pism narodowo-socjalistycznych, **które zamierzają kolportować darmo**, celem wyrugowania prasy prorządowej.

Berlin, 31. 3. PAT. Na dzień 11 kwietnia, tj. bezpośrednio po wyborze prezydenta Rzeszy wyznaczono posiedzenie konwentu senjorów na którem ustalony będzie termin zwołania nowej sesji Reichstagu. Przypuszczają, że Reichstag nie zbierze się wcześniej, niż w połowie maja.

Budżet niemiecki załatwiony — dekretem

Berlin, 31. 3. PAT. Preliminarz budżetowy rządu Rzeszy na najbliższy kwartał od 1 kwietnia do 30 czerwca br. został uregulowany rozporządzeniem prezydenta Rzeszy z dnia 29 marca 1932 r. Rozporządzenie to przewiduje że wydatki personalne obracać się będą w ramach budżetu z r. 1931 z pewnemi wyjątkami wynosić mają nie 1/4, lecz 1/5 odpowiednich sum, preliminowanych na r. 1931. Subwencja dla gmin na cele opieki społecznej ustalona została w sumie 75.000.000 marek.

Pierwsze kondolencje z powodu zgonu min. Sokala

Genewa 31. 3. PAT. Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zgonie ministra Sokala przez rządu genewskiego Fryderyk Martin złożył wizytę kondolencyjną charge d'affaires Gwiazdowskiemu, wyrażając głębokie współczucie z powodu straty, jaką poniosła Rzeczpospolita Polska. W zastępstwie nieobecnego sekretarza generalnego Ligi Narodów Drummonda p. Avenol przesłał na ręce min. Zaleskiego depeszę następującej treści: „Głęboko wzruszony śmiercią min. Sokala proszę o przyjęcie w imieniu mojem oraz sekretarjatu Ligi Narodów wyrazów współczucia. Jego oddanie, głęboka inteligencja i lojalność cechowały współpracę, o której wspominamy z szacunkiem i uznaniem".

Dalsze wieści z Makkabiady

Tel Awiw. 31. 3. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny ofiarował cenny puhar dla Makkabiady. Puhar ten przeznaczony jest dla zwycięzcy w biegach, które dziś odbędą się na Makkabiadzie. W zawodach uczestniczyć będą drużyny sportowe garnizonu angielskiego policji i wszystkie drużyny Makkabi z różnych krajów. Pani Ben Jehuda, wdowa po słynnym filologu hebrajskim, ofiarowała Makkabiadzie puhar srebrny, który Ben Jehuda otrzymał w 1919 r.

Tel Awiw. 31. 3. ŻAT. Zawodom przyglądała się z olbrzymiem zainteresowaniem w wielkiej liczbie zgromadzona publiczność. Najważniejsze wyniki dotychczasowe są następujące: W biegu na 500 metrów zwyciężył członek reprezentacji egipskiej Saib Muhammed, w skokach wzwyż dla mężczyzn zwyciężyli Amerykanie, również w skokach wzwyż dla kobiet zwyciężyły Amerykanki. Reprezentacja Makkabi z Niemiec zwyciężyła reprezentację palestyńską w hokeju i piłce ręcznej. Makkabi angielska zwyciężyła reprezentację palestyńską w grze w tennis.

Tel Awiw. 31. 3. ŻAT. Dziś wieczorem nastąpi uroczyste zamknięcie Makkabiady. W uroczystej tej ceremonji weźmie udział Wysok. Komisarz, sir Wauchope.

Gimnastycy z Polski prowadzą

Tel Awiw. 31. 3. PAT. W pierwszym dniu zawodów gimnastycznych na Makkabiadzie w Palestynie na pierwsze miejsce wysunęli się narazie gimnastycy żydowscy z Polski, a mianowicie 1) Trajsler, 2) Graber, 3) Grynberg, 4) Sztein. c W pierwszym dniu odbywały się zawody gimnastyczne na przyrządach.

O ulgi imigracyjne dla stanu średniego

Jerozolima 31. 3. ŻAT. Członek Egzekutywy p. Farbstein prowadzi rokowania z dyrektorem departamentu imigracyjnego p. Chaimsonem **w sprawie ułatwienia dla przemysłowców żydowskich, którzy osiedlić się chcą w Palestynie.** P. Farbstein przytacza szereg dowodów, że doświadczenie i przygotowanie fachowe mają przynajmniej takie same znaczenie dla prowadzenia przedsiębiorstw, jak posiadanie pieniędzy. P. Farbstein wraz z p. Chaimsonem zwiedzili 11 fabryk w Tel Awiwie, które rozpoczęły działalność **z bardzo małym kapitałem, a ostatnio pracują z dużem powodzeniem.** Przypuszczają, że obecnie departament imigracyjny **nie będzie tak rygorystycznie przydzielał pozwolenia na wyjazd imigrantom stanu średniego.**

Anglja zmienia front w sprawie reparacyj

Teraz uważa, że nic się nie da zrobić. — Prolongata moratorjum dla Niemiec o dalsze 6 miesięcy?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 31. 3. (L) Dziennik partji pracy „Daily Herald" stwierdza zmianę na korzyść Francji w stanowisku rządu angielskiego w kwestji reparacyjnej. Podczas, gdy dwa miesiące temu rząd angielski był zdania, że sprawa reparacyj jest nie do utrzymania w stanie dotychczasowym, to dziś — twierdzi dziennik — **angielskie sfery oficjalne uważają, iż w kwestji reparacyjnej niczego nie można uczynić.** Kanclerz skarbu Chamberlain stoi obecnie na stanowisku, że **konferencja lozańska będzie miała za zadanie przedłużenie jedynie moratorjum dla Niemiec o 6 miesięcy,** poczem śmiało może się odroczyć aż do późnej jesieni, tj. do wyborów amerykańskich.

Dalej donosi dziennik wymieniony, że podczas spotkania oficjalnego w Londynie premjer Tardieu dowie się z ust miarodajnych, iż **rząd angielski porzucił myśl rewizji planu Younga lub skreślenia reparacyj.**

W związku z powyższym artykułem „Daily Heraldu" z kół miarodajnych donoszą, że na konferencji lozańskiej **rząd angielski nie postawi wniosku w sprawie przedłużenia obecnego moratorjum dla Niemiec.**

Dementi Reutera

Londyn. 31. 3. PAT. Agencja Reutera upoważniona jest do zaprzeczenia wiadomości ogłoszonej przez „Daily Herald", według której rząd angielski zamierzał rzekomo zaproponować nowe moratorjum w Lozannie.

Tragiczna śmierć przewodniczącego komisji Ligi Narodów na pustyni syryjskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 31. 3. (K) Nadeszła tu wiadomość z Damaszku, że w pustynie Syryjskiej podczas **gwałtownej burzy zginął przewodniczący komisji Ligi Narodów do wytyczenia granicy między Syrją a Irakiem, pułkownik szwajcarski de Regnier,** który w latach 1921 — 1925 był z ramienia Ligi Narodów komisarzem portowym w Gdańsku. De Regnier znajdował się w drodze do granicy syryjskiej wraz z komisją. W Bejrucie zachorowała mu żona, wobec czego zatrzymał się na parę dni, podczas gdy reszta członków komisji pojechała dalej. Chcąc ich dogonić de Regnier poleciał za nimi na samolocie wynajętym w Bejrucie. W pustyni syryjskiej zaskoczyła ich burza, podczas której samolot runął na ziemię, przyczem de Regnier wraz z załogą samolotu, poniósł śmierć.

—oOo—

Siekiera w ręku furjata

Wilno. 31. 3. PAT. We wsi Michniowice gminy gródeckiej u mieszkańca tej wsi Jana Rynkuna zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie zabawy świątecznej, na którą przybyło kilku sąsiadów, Rynkun nieoczekiwanie dostał ataku furji i **chwyciwszy siekierę począł rąbać gości.** Gdy goście w popłochu zaczęli opuszczać dom Rynkuna, furjat zdemolował urządzenie mieszkania. Zaalarmowane tym wypadkiem władze wysłały kilku ludzi, celem ubezwładnienia furjata. Gdy przybyli zamierzali ubezwładnić Rynkuna, ten ostatni uciekł na strych. Piotr Czerniewicz usiłował po drabinie dostać się na strych, lecz ugodzony przez Rynkuna siekierą w głowę, stoczył się w dół z roztrzaskaną czaszką. Po dwugodzinnem oblężeniu, widząc, że musi się poddać, **Rynkun podpalił strych i w zamieszaniu zbiegł.** Dom Rynkuna spłonął. Obecnie w okolicznych lasach czynione są poszukiwania za zbiegłym furjatem.

—oOo—

„Slepi pasażerowie" w pociągu Moskwa—Warszawa

Wilno. 31. 3. PAT. Ze Stołpców donoszą, że w międzynarodowym pociągu, zmierzającym z Moskwy do Warszawy znaleziono dwóch chłopców, którzy w ukryciu przybyli z Moskwy. Są to uczniowie sowieckiego gimnazjum, którzy przybyli do Polski w **poszukiwaniu krewnych.**

JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 3. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 1 kwietnia: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale Tatry i Małopolska wschodnia: Najpierw pochmurno z opadami potem zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe.

—o—

Kto wygrał wczoraj na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 3. Sin. W dzisiejszym ciągnieniu loterji padły większe wygrane na następujące numery: 10.000 zł. wygrały nry: 5.405; 126,942 — 5.000 zł. wygrały nry: 21,184; 130084 — 3.000 zł wygrały nry: 25,733; 65,128; 110,095; 111.951 — 2.000 zł wygrały nry: 851; 23,459; 31,780; 33,248; 43.004; 48,465; 49.011; 62.062; 82,707; 87,626; 88 323; 94.993; 96.139; 97.131; 111.224; 122,031; 122,659; 125.775; 129.954; 137.264; 137.924.

—oOo—

Skarga gdańska przed genewskim komitetem prawników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 3. Sin. Dziś zebrał się w Genewie komitet prawników dla rozpatrzenia sprawy skargi Gdańska na konkurencję Gdyni. Sprawa ta była już przedmiotem badań komitetu prawników w r. 1931 i decyzji wysokiego komisarza Graviny. Od decyzji tej obie strony odwołały się do Rady Ligi, która podczas ostatniej sesji przekazała sprawę znowu do komitetu prawników.

Hitlerowcy w Senacie gdańskim

Berlin. 31. 3. PAT. „Vorwärts" ogłasza artykuł przedstawiający zgubne skutki wpływu narodowych socjalistów na rząd gdański. Narodowi socjaliści nie mają oficjalnie przedstawicieli w rządzie wolnego miasta. W praktyce jednak wywierają wpływ na wybór senatorów. Skutki tego wpływu są dla w. m. Gdańska fatalne, a to zarówno w polityce wewnętrznej, jak i w stosunkach zagranicznych. Gdańsk wydany jest dziś na łup narodowych socjalistów i w najbliższej przyszłości stracić musi swój kredyt zagranicą. W murach wolnego miasta panoszy się dziś najciemniejsza reakcja — podkreśla dziennik socjalistyczny.

—oOo—

Moratorjum dla koncernu Kreugera przedłużone

Sztokholm 31. 3. (R) Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu prolongowała moratorjum przyznane koncernowi Kreuger i Toll pierwotnie do 31 marca, do końca kwietnia br.

—oOo—

Zniżka cen biletów okrętowch

Hamburg 31. 3. (R) Największe niemieckie linje okrętowe Hamburg — Ameryka i Północno niemiecki Lloyd obniżyły z dniem dzisiejszym ceny biletów podróży w komunikacji między Europą a Ameryką Północną. Bilety kl. I i II, oraz bilety turystyczne obniżone zostały o 20 proc., zaś bilety kl. III o 10 procent od dotychczasowej ceny.

Filippo Turati



b. przywódca socjalistów włoskich, jeden z największych przeciwników Mussoliniego, zmarł, jak donieśliśmy, w Paryżu.

DZIEŃ POLITYCZNY

Projekt rozdzielenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Urzędująca przy Prezydjum Rady Ministrów komisja dla usprawnienia administracji odbyła ostatnio cały szereg posiedzeń, na których rozważano rozmaite projekty reorganizacji ministerstw. W ciągu ostatnich obrad, w których brali udział m. in. Pieracki i marszałek Senatu Raczkiewicz, zastanawiano się nad projektem utworzenia osobnego ministerstwa dla spraw samorządowych i zmiany ministerstwa Spraw Wewnętrznych na min. bezpieczeństwa, obejmujące niemal wyłącznie tylko agendy policyjne.

Demarche poselstwa polskiego w Berlinie

W ostatnich czasach dała się zauważyć kampanja niemieckich pism prawicowych, zarzucających Polsce agresywne zamiary w odniesieniu do prowincyj Prus Wschodnich. W dniu 30 marca poselstwo polskie w Berlinie poruszyło tę sprawę w urzędzie spraw zagranicznych, wskazując na brak wszelkich uzasadnień tego rodzaju pogłosek i zwróciło uwagę na ich szkodliwość, zwłaszcza jeśli, jak się to zdarzyło, pogłoski podtrzymywane są przez nie które lokalne organy administracji w Prusach Wschodnich. Zwracając uwagę rządu niemieckiego na szkodliwość szerzenia podobnych nie prawdziwych pogłosek, zatruwających stosunki polsko- niemieckie, rząd polski kierował się chęcią wytworzenia atmosfery pokojowego współżycia sąsiedzkiego, czemu dał również już wyraz, zawierając ostatnio z Rzeszą niemiecką porozumienie w sprawie wzajemnej wymiany towarowej.

Prowizoryczna decyzja Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku

Decyzją prowizoryczną z dnia 29 marca Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Gravina uznał kontrolę towarów, pochodzących z obrotu uszlachetniającego gdańskiego jako kierowaną specjalnie przeciwko Gdańskowi i za action directe ze strony Polski, jakkolwiek w tej mierze stosowane były przepisy ogólnie obowiązujące w Polsce.

Powyższa decyzja prowizoryczna nie przesądza zasadniczego sporu co do gopuszczalności obrotu, jaki uprawia Gdańsk pod nazwą „obrotu uszlachetniającego biernego“, a nieuznawanego jako taki przez rząd polski. Zasadniczy ten spór toczy się obecnie na podstawie skargi polskiej z dnia 15 września 1931 roku przed instancjami Ligi Narodów.

W tym stanie sprawy decyzja Wysokiego Komisarza, wydana bez uprzedniego zbadania całokształtu stosunków celnych, musi wywołać zdziwienie i nie może się dodatnio przyczynić do ostatecznego załatwienia całokształtu sprawy. (PAT.)

Koncerny prasowe w Niemczech

Prasa niemiecka, podobnie jak angielska jest skoncentrowana w wielkich koncernach; dotyczy to nietylko prasy mieszczańskiej, lecz i socjalistycznej, oraz komunistycznej. W Niemczech istnieje obecnie siedem wielkich koncernów gazetowych, nie licząc szeregu mniejszych, prowincjonalnych.

Pierwsze miejsce zajmuje potężny koncern Hugenberga, grupujący prasę prawicową (ale bez hitlerowskiej). Obejmuje on dzienniki: „Berliner Lokalanzeiger“, „Tag“ (90.000 nakładu), wieczorową „Nachtausgabe“, wielkie pismo bulwarowe, bogato ilustrowane, posiadające dwa wydania, poniedziałkową „Montag“, „Die Woche“ oraz szereg innych mniejszych gazet i czasopism. Ponadto do Hugenberga należy agencja informacyjno-telegraficzna „Telegraphen-Union“, znana ze swojej działalności antypolskiej. Hugenberg jest również właścicielem dwóch znanych ze swych antypolskich wystąpień pism „kresowych“: wrocławskiej „Schlesische Zeitung“ i królewieckiej „Ost preussische Zeitung“, a także gdańskiej „Danziger Allgemeine Zeitung“. Rozumie się, że kandydat Hugenberga, płk. Düsterberg (przywódca Stahlhelmu) korzysta całkowicie z poparcia tej potężnej prasy.

Koncern Hucka obejmuje szesnaście gazet, w tem znane w Gdańsku pismo „Danziger Neu ste Nachrichten“.

Z pośród koncernów liberalno-demokratycznych wymienić należy Ullsteina i Rudolfa Mosse. Ullstein posiada „Vossische Zeitung“, jedną z najstarszych gazet niemieckich, założoną w XVIII wieku: „Berliner Morgenpost“, „B. Z. am Mittag“, wielki dziennik informacyjny, wychodzący w południe, ze szczególnem uwzględnieniem teatru i sportu, „Tempo“, tanie, b. rozpowszechnione pismo apolityczne i inne. Do koncernu Ullsteina należy również „Berliner Illustrierte Zeitung“, nadzwyczaj rozpowszechniony w Niemczech i zagranicą ilustrowany tygodnik (bije 1½ miljona egzemplarzy), oraz szereg „magazynów“ i czasopism, jak „Uhu“ „Die Dame“, „Koralle“, „Querschnitt“, „Bauwelt“ itd., ma też Ullstein swoją agencję „Ullstein-Dienst“.

Koncern Mossego posiada „Berliner Tageblatt“ (150.000 nakładu), bardzo rozpowszechniony zagranicą dziennik, popularną „B. Volkszeitung“, zabarwioną demokratycznie, lecz niezwiązaną z żadną partją; „Berliner Morgenzeitung“ i wreszcie wielki dziennik wieczorowy „Acht Uhr Abendblatt“, mający kilkadziesiąt tysięcy nakładu. Zarówno koncern Ullsteina, jak i Mossego forsują kandydaturę Hindenburga na prezydenta.

Prasa socjaldemokratyczna skoncentrowana jest w koncernie „Konzentrations A. G.“ Dysponuje ona 149 pismami socjalistycznemi, rozsianemi po całych Niemczech. Największem z nich jest „Vorwärts“, centralny organ socjaldemokratyczny, z wieczornem wydaniem „Der Abend“. Socjaliści niemieccy mają też swoją agencję informacyjną p. n. „Sozialdemokratischer Pressedienst“.

Komunistyczna prasa Niemiec zgrupowana jest w koncernie „Peuvag A. G.“; liczy ona 37 gazet, z których największą jest „Rote Fahne“, centralny organ „kompartji“ niemieckiej. Ponadto istnieje jeszcze komunizujący koncern Münzenberga (Kosmos Verlag); wydaje on wieczorówkę „Welt am Abend“, poranne pismo „Berlin am Morgen“ (80.000 nakładu), oraz „Arbeiter Illustrierte“.

Te są największe niemieckie koncerny prasowe. Oprócz nich zasługuje na szczególną uwagę prasa Hitlera. Liczy ona 44 dzienniki. Głównem pismem nacjonal-socjalistów są: w Berlinie „Der Angriff“, organ Göbbelsa, i w Monachjum „Volkischer Beobarchter“ — organ samego Hitlera redagowany przez Alfreda Rosenberga; nakład jego przekracza 150,000. Zaznaczyć trzeba, że berliński „Angriff“ Göbbelsa jest bardziej „bojowy“ od monachijskiego organu Hitlera...

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych po raz ostatni w tym sezonie, efektowne widowisko amerykańskie „Ulica“, która schodzi z repertuaru Jutro premjera od r. 1888-go niegranej tragedji Goethego „Egmont“ której wystawieniem teatr krakowski łączy się z całym światem kulturalnym w obchodzie stulecia wielkiego Olimpijczyka. Tragedja wykonana będzie z całą ilustracją muzyczną Beethovena, którą odegra orkiestra symfoniczna pod kierunkiem dyr. Bol. Wallek- Walewskiego. Układ sceniczny dyr T Trzcińskiego ujmuje dramat w 12 obrazów, które rozwijać się będą w szybkich zmianach Rolę tytułową odtwarza p. Szymański W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Dzika pszczoła“.

— **„MARTA“ — FLOTOWA.** W poniedziałek 4 bm. wprowadza opera krakowska do swego repertuaru romantyczno- komiczną operę Flotowa „Martę“ czyli „Kiermasz w Ryszmondzie“. W poniedziałkowej premjerze krakowskiej partję tytułową odtworzy w języku polskim sławna śpiewaczka p. Ada Sari, która też w IV-ym akcie wykona warjacje J Benedicta na temat „Karnawał weneckí“. Partnerami znakomitej artystki będą pp.: Chodakowska, Szymonowicz, Mazanek, Mazurek i Kruszewski. Operę tę przygotowuje muzycznie dyr. Bol. Wallek Walewski, reżysersko p. Stef Romanowski.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę o godz 5'45 po cenach zniżonych „Di jidysze szikse“ sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami. Wieczorem o godz. 8'45 premjera operetki „Żona wspólnika“, w której bierze udział cały zespół operetkowy z pp Nechamą, Kadyszem, Chaszem na czele. 25 numerów śpiewu i tańca, oryginalne kostjumy i dekoracje artystyczne wkłady baletowe zapewniają tej sztuce zasłużone powodzenie Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a w dniu przedstawienia od godz 5-ej przy kasie teatru.

— **LAUREACI KONKURSU CHOPINOWSKIEGO W „BAGATELI“.** Już w poniedziałek dnia 4 bm rozpocznie się festival muzyki Chopinowskiej w mistrzowskiem wykonaniu laureatów międzynarodowego konkursu im Chopina w Warszawie. Festival ten po niebywałym triumfie jaki laureaci odnieśli w Warszawie zapowiada się wprost imponująco Początek koncertów o godz 9-ej wieczór. Pozostałe bilety do nabycia w firmie W. Boloński, Rynek gł 34.

— **ATRAKCJA DLA DZIECI.** W niedzielę dnia 3 bm. odbędą się recytacje bajek Marji Bilbiżanki i Ludwika Świeżawskiego w wykonaniu autorki i 8-letniej Romusi Manberówny. w sali Instytutu Muzycznego. ul. św. Anny 2. Początek o godz 4 popoł. Wstęp dla dzieci 50 gr, dla dorosłych 1 zł.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Ulica“
Sobota 8 wiecz.: „Egmont“ (premjera).

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota 5'45 pop.: „Di jidysze szikse“ (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Żona wspólnika“ (premjera)

Renta starcza w krajach Europy

W ubezpieczeniu na wypadek starości renty starcze przyznawane są po osiągnięciu pewnego wieku. Wprowadzona u nas ustawa wiek ten oznacza na 65 lat życia. W ten sam sposób oznaczony jest wiek uprawniający do tej renty w Niemczech, w Austrji, w Belgji, W. Brytanji, Italji. Czechosłowacji W Szwajcarji rentę starczą otrzymuje się nieco później gdyż po ukończeniu 66 roku życia. Jedynie w Bułgarji i Francji wiek uprawniający do jej poboru jest niższy i wynosi 60 lat życia. W ten sposób w Polsce przyjęto normę, stosowaną w większości państw europejskich.

Zauważyć należy, że zarząd ubezpieczeń na starość powierzony jest zwykle władzom autonomicznym. Udział przedstawicieli rządu i równy udział pracowników i pracodawców we władzach autonomicznych ubezpieczenia przewidują ustawodawstwa Niemiec, Austrji, Belgji, Francji, Italji, Rumunji. Jedynie w ubezpieczeniu górniczem w Niemczech w Danji, w Grecji i w Polsce przedstawiciele ubezpieczonych posiadają przewagę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ZEW ROSZ ILAN: Myśli słuszne i trafne, ale artykuły do druku się nie nadają.

PIRO I S. E., KRAKÓW: Niedojrzałe do druku

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sowiety a handel światowy

W roku 1932 kończy się pierwszy okres uprzemysłowienia Sowietów, zakreślony planem pięcioletnim. Podnoszone swojego czasu głośne protesty przeciw sowieckiemu dumpingowi, obok okrzyków ostrzegawczych o groźbie „czerwonego niebezpieczeństwa“, przycichły. Kraje kapitalistyczne oswoiły się już z myślą o konieczności bytu i rozwoju intruza, z którym się całkiem nieźle robi interesy.

A jednak jest faktem niezaprzeczalnym, że olbrzym sowiecki spowodował bardzo poważne zmiany w bilansach handlowych prawie wszystkich państw europejskich i zaiste nie idealizmowi państw, zagrożonych konkurencją sowiecką, należy przypisać możność przeprowadzenia gigantycznego planu pięcioletniego.

W walce, jaka się wytworzyła między Sowietami a Ameryką i pozostałemi państwami Europy zwyciężyła jednolitość upaństwowionej polityki eksportowej Sowietów i taktyka bezpośredniego dogadzania konsumentom dobrocią i taniością towaru, które to czynniki pozwoliły zapomnieć o wszelkich innych pobudkach i ewentualnem niebezpieczeństwie, związanem z rozwojem i niezależnością gospodarczą Sowietów.

Warto się tedy choćby w najogólniejszych zarysach, zapoznać z metodami walki, jaka się toczy między Sowietami a ich przeciwnikami, i wyciągnąć wnioski z założeń psychologicznych, które im pozwoliły już dziś w znacznej mierze, wyprzeć Amerykę z dotychczas zajmowanych przez nią placówek.

Kiedy w pierwszych latach realizacji piatiletki Sowiety zalały rynki europejskie produktami, których jakość i cena uniemożliwiały wszelką konkurencję, państwa kapitalistyczne w odruchu samoobrony sięgnęły do zakazów przywozu towarów sowieckich. Jedne uczyniły to w sposób bezwzględny, inne ograniczyły się do ustalenia kontyngentów, których Sowiety przekroczyć nie mogły.

W odpowiedzi na to Sowiety zmniejszyły znacznie, lub zanulowały przez swych delegatów, zamówienia na wyroby przemysłowe, przeważnie maszyny, poczynione w krajach, które przeciw nim na polu walki gospodarczej wystąpiły. Do tych państw należą w pierwszym rzędzie Niemcy, Francja, Anglja. Stosunki z Ameryką wymagają specjalnego omówienia.

W ten sposób powstał wewnątrz zainteresowanych krajów rozłam między warstwami, któ re ciągnęły zyski z handlu z Sowietami (przemysł mechaniczny i t. p.), a temi, które konkurencję sowieckich surowców odczuwały boleśnie (rolnictwo) i nie były w stanie jej zwalczyć. Ostateczne zwycięstwo odnieśli przemysłowcy, którzy potrafili udowodnić, że korzyści, jakie przynoszą stosunki z Sowietami przewyższają znacznie straty, wynikłe z konkurencji.

Zupełny bojkot przeprowadziły tylko państwa prawie wyłącznie rolnicze, którym stosunki z Sowietami nie przynosiły rekompensaty za straty, ucierpiane na skutek konkurencji sowieckiej. Do tych państw należą Węgry, Rumunja, Bułgarja i Albanja. Konkurencja sowiecka ograniczyła się wyłącznie do współzawodnictwa na rynkach obcych, popieranego reklamą na sposób iście amerykański. A więc państwa rolnicze, które zaopatrywały Anglię w zboże, odczuły ją na rynku angielskim. Nie odczuła jej natomiast, w tym wypadku, sama Anglja. Przeciwnie, konsumenci, zachęceni jakością i ceną towaru, nie wahali się rzucić dawnego dostawcy, by w zamian za zakupione zboże móc sprzedawać maszyny. Podobny objaw spotykamy w innych państwach. Lecz nie tylko zboże. Cały szereg ważnych surowców, jak węgiel, drzewo oleje mineralne, rudy i t. p., dostarczane w ogromnych ilościach, obok fabrykatów, rozszerzają Sowietom rynek zbytu.

Właściwym i najbardziej narażonym przeciwnikiem Sowietów na rynkach europejskich jest Ameryka. Korzystając z upadku gospodarczego powojennej Rosji, zajęła Ameryka jej miejsce w Europie. W zaciekłej walce gospodarczej, jaka się między temi państwami wytworzyła, górują Sowiety, które dążą do zajęcia stanowiska naturalnego spichrza Europy. Nie należy jednak łudzić się przypuszczeniem, jakoby Sowiety zawdzięczały swój rozwój li tylko czynnikom ekonomicznym. Jednolity front pozostałych państw europejskich i konsekwentnie przeprowadzony bojkot gospodarczy, powaliłby nawet takiego olbrzyma, jakim są Sowiety. W grę weszły jednak czynniki polityczne.

Dawne nienawiści i pretensje powojenne, mające swe źródła w przeciwstawnych interesach gospodarczych różnych grup kapitalistycznych Europy, znalazły swój wyraz w blokach państw, jakie się potworzyły, w których państwa zainteresowane wygrywają stosunki z Sowietami, jako atut przeciw sobie. Charakterystycznym przykładem są Niemcy. Chcąc wymusić na Francji ustępstwa, kokietują oni niedwuznacznie Sowiety, nie pomni, że w ich własnym kraju tli się zarzewie w podtrzymywaniu którego Sowiety mają poważny interes. Sowiety pracują gorączkowo. Opanowane obawą wojny z państwami kapitalistycznemi i blokady gospodarczej, zbierają siły, uprzemysławiając kraj własny i czyniąc go w razie konieczności niezależnym od zagranicy. Samowystarczalność jest ideałem Sowietów, ideałem, do zrealizowania którego dążą one bezwzględnie, kosztem substancji zdrowia i ofiar obywateli, pozbawionych najprymitywniejszych artykułów codziennego użytku.

Eksperyment, nad którym uśmiechano się z nieufnością, udał się jednak w zupełności. Wystarczy wspomnieć, że Sowiety, które sprowadzały z Anglii maszyny tkackie wszelkich typów, wyrabiają dziś przy pomocy tychże maszyn materjały i konkurują z Anglją jako dostawcy gotowych ubrań!

Charakterystycznem jest również stanowisko Francji. Ten zacięty wróg Sowietów, nie waha się zaopatrywać swą flotę wojenną w doskonałe rosyjskie oleje mineralne, tylko dlatego, że są nieznacznie tańsze od innych. Wszelkie hasła idą na bok. Interes na pierwszem miejscu.

Włochy zupełnie jawnie oświadczają swą sympatję dla Sowietów, przyjmują z entuzjazmem zamówienia na budowę okrętów i maszyn i kupują w Sowietach wszelkie artykuły, sprowadzane dotychczas z innych państw.

Wzrost znaczenia Sowietów objawia się choć by tem już, że państwa, utrzymujące z niemi stosunki, udzielają t. zw. gwarancyj wekslowych, ręcząc za pokrycie 70 proc. zobowiązań, zaciągniętych przez Sowiety przy zakupnie towarów. Pozostałe 30 proc. dyskontują banki prywatne.

Dziś już prawie wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem niewielu tych, które stosują bezwzględny bojkot, utrzymują w mniejszej lub większej mierze stosunki z Sowietami.

Ameryka, która wypierana przez Sowiety z rynków europejskich, najbardziej cierpi na ich wzroście gospodarczym, pocieszą się już tylko tem, że rozrost ten dochodzi wbrew zaprzeczeniom ze strony Sowietów, już teraz do punktu kulminacyjnego i że na rynkach pomieszczą się ostatecznie obaj konkurenci, zwłaszcza, że sowiecki rynek wewnętrzny jest wprost wygłodzony. Sowiety jednak, wysyłając olej do Ameryki, chciały podkreślić, że uważają rynek europejski za swój i nie będą się wahały wtargnąć na rynek amerykański, gdyby natrętny konkurent nie porzucił europejskiej placówki.

HENRYK FELDMAN.

—ogo—

Nowe koncesje na sprzedaż spirytusu

Jak się dowiadujemy ze źródeł poinformowanych, z początkiem nowego roku budżetowego 1932/33 Monopol Spirytusowy wypuszcza nowy rodzaj wódki zdealkoholizowanej, której domagała się oddawna szeroka publiczność.

Sprzedaż tej wódki odbywać się będzie na podstawie nowych koncensyj, które może otrzymać każdy obywatel R. P., także narodowości żydowskiej. O formularze podań i o koncesje należy zgłaszać się od dziś do Dyrekcji W. M. w Krakowie, ul. Senatorska 1. Będą one uwzględniane w **kolejności zgłoszeń.**

8 miljonów bezrobotnych w U. S. A.

Według oświadczenia prezesa amerykańskich związków robotniczych, Green'a, liczba bezrobotnych w Stanach wynosi wciąż jeszcze przeszło 8 miljonów osób, co świadczy o tem, że produkcja na sezon wiosenny podjęta została narazie w ograniczonych rozmiarach. W lutym rb. uzyskało zajęcie około 300 tys. bezrobotnych, gdy w lutym 1931 — przeszło 700 tysięcy

---

ZORGANIZOWANIE GIEŁDY ZBOŻOWO TOWAROWEJ W ŁODZI. Toczące się od dłuższego czasu prace nad utworzeniem w Łodzi giełdy zbożowo-towarowej dobiegają końca. Przy poparciu ministerstwa przemysłu i handlu oraz min. rolnictwa. W związku z przychylnem stanowiskiem ministerstwa prezmysłu i handlu oraz min. rolnictwa. W pierwszej połowie kwietnia giełda będzie mogła rozpocząć swą działalność.

SILNE RESTRYKCJE DEWIZOWE W NIEMCZECH. Minister gospodarki Rzeszy wydał zarządzenie na podstawie którego importerzy mają prawo wykorzystać w kwietniu br. tylko 55 proc. całego przyznanego im przydziału dewiz. Zarządzenie to spowoduje duży chaos w stosunkach handlowych kupców niemieckich z zagranicą.

RADJO

PIĄTEK, 1 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. i gosp. 15,25 Dla maturzystów: „Kultura polska za Piastów i Jagiellonów“ — prof. H. Mościcki, 15,45 Giełda pien. i kom dla żegl. 15.50 Dla maturzystów „Słowacki“ — prof. K. Górski, 16,10 Kom. Krak. Zw. Krótkofalowców, 16,15 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17.10 „Żarty primaaprilisowe“ — prof. A. Fischer, 17.35 Koncert ork dtęej pod dyr. Andrzeja Bromke. 18.50 Komun. narc 18,55 Rozmait. komun. sport i giełda zboż. 19,10 Pogad. dla pań: „Walka o byt kobiet“ — p. Z. Królowa, 19,30 Wiadom. sport 19.35 Gramof 19,45 Dziennik pras. 20 Pogad muz 20,15 Koncert symf. z Filh. warsz.. Ork pod dyr. I Neumarka, Marja Freund (śpiew), J. Kalecki (fort) W przerwie feljet. liter, 22,40 Komun. 23 Transm. ze stacyj zagran. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,45—13,10 p. Kraków, 14,50 Kom. gosp. 15,05 Interm. muz. 15,25 i 15,50 p. Kraków, 16,10 Interm muz. 16,20 „Otyłość, jej powody i jak jej zapobiegać“ — p. M. J. Żuławska, 16,40 Feljet. Cioci Heli, dla dzieci, 16,55 i 17,10 p. Kraków, 17.35 Recital fortep. H. Sembratówny, 18,50 Rozmait. 19,05 Odcinek powieści, 19,20 Odczyt przyrodn. 19,40 Kom. sport. 19,45—22,50 p Kraków, 23 Skrz. poczt. w j. franc.

Lwów (380,7) 11.45—13,10 p. Kraków, 15 i 15.20 Gramof. 15,25—16,10 p. Kraków, 16,10 Aud. dla chorych, 16.30 Gramof 16,55—17,35 p. Kraków, 17,35 Pieśni i arje operowe, 18,15 D. c. koncertu (p. Kraków), 18,50 Rozmait 19,10 Listy i programy. 19.30 —24 p. Kraków.

Sztutgard (360,6) 17. 19,35, 20,05. 23.05 Koncerty.

Wiedeń (517,2) 11,30, 16,10, 19,05 Koncerty.

Rzym (441,2) 12,45, 17,30, 17,45 **Koncerty** 20.45 **Operetka.**

Nowa sensacyjna metoda odmładzania



Amerykański profesor Longbart (na ilustracji u góry na lewo) dokonał sensacyjnego wynalazku. Oto doszedł po długoletnich badaniach do przekonania, że tarcie łup orzechowych wywołuje nietylko elektryczność, lecz również nieznane dotąd promienie ABC, wywierające niezwykły skutek na organizm ludzki, mianowicie w kierunku radykalnego odmłodzenia. Ilustracja nasza przedstawia odmładzającą kąpiel orzechową w sanatorjum prof. Longbarta w znanej miejscowości kąpielowej Isnotham U. S. A.). W owalu staruszka, która po 24-godzinnej kąpieli orzechowej przeistoczyła się w czarującą młodą kobietę, widoczną wśród orzechów na ilustracji.

Sukces dzieła lorda Melchetta

Do Palestyny przybyła ostatnio lady Erleigh, córka zmarłego przed rokiem lorda Melchetta i synowa lorda Readinga, i zamieszkała w posiadłości Melchettów, w pięknej willi nad jeziorem Kineret. Po kilku dniach przybył do Palestyny także jej brat i spadkobierca błp. lorda Melchetta, młody Melchett, by, — jak oświadczył, — uczestniczyć w Makkabjadzie i w uroczystościach, związanych z wystawą Bliskiego Wschodu w Palestynie. Ale obok celu czysto turystycznego, mają spadkobiercy Melchetta inny jeszcze cel na oku — cel realny, związany z wielkiemi przedsiębiorstwami ich zmarłego ojca. Wyraźnie na to wskazała lady Erleigh, która po raz pierwszy tym razem rozmawiała z dziennikarzami hebrajskimi w języku hebrajskim, zapewniając przytem, że w roku przyszłym będzie tym językiem władała już całkiem biegle...

Jak wiadomo, błp. lord Melchett (Alfred Mond) należał do nielicznych miljonerów żydowskich, którzy z zapałem odnosili się do działalności sjonistycznej w Palestynie. Wykazywał on wiele entuzjazmu dla pracy palestyńskiej, ale z entuzjazmem tym szła w parze także i niezwykła ofiarność. Jest podobno zasługą Weizmanna, że zainteresował lorda Melchetta sprawami palestyńskiemi. Od początków tego zainteresowania Melchett hojną dłonią przyczyniał się do odbudowy Palestyny, do worzenia nowych placówek kulturalnych i gospodarczych, do przezwyciężenia trudności w pracy palestyńskiej. Nieraz jedna ofiara Melchetta przyczyniała się do usunięcia wielkich przeszkód piętrzących się w działalności sjonistycznej. Ale lord Melchett nie zadowolił się tylko ofiarami na Keren Hajesod, pragnął ściślej związać się z Palestyną i stworzyć w Palestynie coś własnego, własne przedsiębiorstwa, o skali odpowiadającej oczywiście jego rozległym możliwościom. — przedsiębiorstwa, któreby były z jednej strony rentownym interesem w znaczeniu kupieckiem, z drugiej zaś strony czynem, odpowiadającym potrzebom ruchu sjonistycznego.

Lord Melchett zrealizował szybko swój zamiar. Przedewszystkiem stworzył w Palestynie centralną reprezentację swoich przedsiębiorstw chemicznych. Jest to przedsiębiorstwo czysto kupieckie, niemniej atoli dzięki swej strukturze, dzięki rozległym stosunkom ze wszystkiemi krajami Bliskiego Wschodu posiada ono doniosłe znaczenie ekonomiczno-polityczne, choć ciaż nie podkreśla specjalnie tego momentu. Drugie zaś przedsiębiorstwo miało już inny charakter. O jego organizacji i sukcesach przytacza „Haolam“ bardzo ciekawe dane. Przed trzema laty kiedy błp. lord Meichett zwiedzał Palestynę, stworzył Towarzystwo Plantacyjne, towarzystwo akcyjne, którego był nietylko duszą, lecz także faktycznym kierownikiem i właścicielem. Lord Melchett zakupił **kilka tysięcy dunamów gruntów w dolinie Sarońskiej i na tych gruntach zakładał ogrody pomarańczowe.** Ogrody te podzielił następnie na działki i rozpoczął propagandę za ich sprzedażą. Z początku uprawa pomarańczy objęła 1.250 dunamów ziemi. Dla ilustracji warto zaznaczyć, że lord Melchett inwestował w te grunta 125.000 f. szt., oprócz o wiele większych sum, inwestowanych na zakupno dalszych gruntów, na budowę domów dla urzędników i dla robotników. W międzyczasie zmarł lord Melchett i rozeszły się pogłoski, że jego przedsiębiorstwo ma ulec likwidacji. Okazuje się atoli, że spadkobiercy Melchetta zamierzają nietylko kontynuować dzieło swojego wielkiego ojca, **lecz także znacznie je rozszerzyć.** W tych właśnie dniach założono ogrody pomarańczowe na obszarach 400 dunamów ziemi. A co najważniejsze — to fakt, że cały obszar zasadzony, **a więc 1250 dunamów, został rozsprzedany pomiędzy rozmaitych nabywców, niemal z całego świata, którzy na warunkach bardzo dogodnych w ciągu pięciu lat staną się właścicielami ogrodów pomarańczowych w Tel Mond.** Towarzystwo zaś Melchetta wykazuje wcale pokaźne zyski.

Jeszcze jeden szczegół godny jest podkreślenia. Błp. lord Melchett znany był ze swoich poglądów co do regulowania konfliktów między pracodawcami i pracownikami. Wierny pozosał tym zasadom także w Palestynie. W swoich przedsiębiorstwach trzymał się więc ściśle zasady pracy żydowskiej, zatrudniał zorganizowanych zawodowo robotników żydowskich, **uznając i realizując wszystkie ich postulaty socjalne.** Towarzystwo plantacyjne lorda Melchetta uczestniczy np. w wydatkach na szkołę, w której naukę pobierają dzieci robotników. — W planie tego Towarzystwa jest stworzenie wielkiej kolonii na gruntach Tel Mondu, przyczem właściciele poszczególnych ogrodów pomarańczowych będą mogli osiedlić się tam i pracować w tych ogrodach. Ta kolonia jest już faktycznie w zarodku. Narazie zbudowano siedem domów, stworzono freblówkę dla dzieci, a część robotników, zatrudniona u Melchetta, czyni starania, by osiedlić się w Tel Mond.

Jak widać, plan Melchetta udał się w Tel Mond całkowicie. Jego spadkobiercy rozszerzają obecnie dzieło wielkiego ojca. Liczą bowiem, że zwłaszcza wobec spodziewanej nowej fali imigracji żydowskiej do Palestyny, przedsiębiorstwo tego rodzaju rozwijać się będzie o wiele szybciej, niż dotąd. Tel Mond — bo tak nazywają się obszary Monda lorda Melchetta — jest przytem czemś więcej, niż przedsiębiorstwem. — jest pomnikiem ku czci wielkiego Żyda, jakim był lord Melchett. **(r).**

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

79)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Don Dominik obracał list na wszystkie boki a wreszcie cisnął go z powrotem na talerz. Potem usiadł postękując i rozłożył serwetę. Z ojca lał się pot, krawat przesunął się na bok, siwe włosy dawno już nieostrzyżone jeżyły się niby szczecina szczotka. Bóg wie, jakito dzień przeżył dzisiaj. Przed niejakim już czasem odprawił był wszystkich pracowników z wyjątkiem kasjera i praktykanta. Oprócz więc rozpaczliwych zapasów o byt i przedsiębranych podróży ciężarem przygniatającym obarczała Don Dominika jeszcze i praca biurowa. A Gnolli? Wałęsał się po biurze i przeszkadzał, a niepodobieństwem było pozbyć się go.

Dziewczęta wpatrzone nieruchomym wzrokiem w talerz ojca nie dostrzegały niczego. Nie zauważyły nawet tego, że ojciec — z powodu zmęczenia — omieszkał dziś nawet obmyć ręce i przebrać się w strój domowy. W Gracji odezwało się groźne uczucie zapalczywości: A jeśli ojciec nie otworzy teraz listu! Jeżeli wpierw podać poleci do stołu! Jeśli będziemy musieli poczekać!

Ojciec jednakże ujął nóż, ostrożnie rozciął koperte i podał Irydzie zapisane karty papieru: „Czytaj naglos!“

Zapał gorliwy porywał i dławił głos najmłodszej. Gracja i Annunziata z podnieconą przyganą domagały się wciąż znowu wyrazistości, powolności i nie oglądając się na ojca wołały cochwila:

— Jeszcze raz! Ale głośniej! Słyszysz?

Choć list podpisali wszyscy trzej bracia, styl przeważnie zdradzał niemylnie tak dobrze obmyślany sposób wyrażania się Placida. Nawstępie donosiło pismo o szczęśliwie odbytej podróży i o tem, że i teraz zdrowie służy braciom. Wciąż jeszcze przebywają w Domu Imigrantów na Wyspie Kwiatów Ilha das Flores, gdzie mieszkać mogą i nadal. Dla mieszkańców gospody płynie ta korzyść, że rząd państwa związkowego Rio de Janeiro zapewnia pobyt w Domu bezpłatnie wraz z utrzymaniem aż szukający pracy znajdzie co stosownego dla siebie. Wszelako dla ludzi ich pokroju nie jest rzeczą łatwą tak szybko znaleźć zatrudnienie. Wszędzie tasama sprawa: „Pokażcie ręce! Aha, to z was delikatni panowie! I cóż począć z takimi eleganckimi panami? Starajcie się dostać zajęcie w Rio, Sao Paulo, albo w innem mieście, u konfekcjonera w domu towarowym czy w biurze“. Codziennie szły z Domu Wychodźców gromady ludzi do najróżniejszych stanów i osad, do Santa Catharina, Espirito Santo, Parana. Ale osadnicy, którym państwo daje (tak donosili bracia) po kawale gruntu na skraju puszczy to przeważnie rodziny po kilka osób i nie życzą sobie, żeby się kto przyłączał do nich. Bez skrupułów nie można też — ze względu na siły cielesne — wziąć na barki ciężaru robót związanych ze zbiorem kawy czy innemi żniwami. Wprawdzie Ruggiero już zakradł się

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nad pięknym i modrym Dunajem

gromadzą się chmury londyńskie

Głośna dziś a stanowiąca jedne z najgłówniejszych i komplikujących się zagadnień polityczno-gospodarczych, sprawa Unji Naddunajskiej, wzięła swój początek od zupełnie prostego i z dwu tylko punktów składającego się projektu Tardieu: na apel rządu austrjackiego, wołającego o pomoc gospodarczą, odpowiedziała Francja wygotowaniem projektu, według którego: 1) należało stworzyć federację pięciu zainteresowanych państw naddunajskich, t. j. Austrji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, opartą na taryfach preferencyjnych; 2) należało otworzyć państwom tym odpowiednie kredyty finansowo-inwestycyjne.

Teraz jeszcze, gdy pierwotny projekt Tardieu utonął w mnogości wyrosłych na jego podłożu kontrplanów, przypomina „Temps" nie bez pewnej dozy sentymentalnego zacięcia, że Francji przecież chodziło wyłącznie tylko o to, by tych pięć krajów o wspólnych interesach, które tradycyjnie wprost współpracowały na wielu terenach, nie było narażonych na paraliż gospodarczy z braku porozumienia, zapewniającego im rynki zbytu znajdujące się choćby w ich własnych granicach. Ażeby takie porozumienie pomiędzy krajami naddunajskiemi doprowadzić do realizacji, gotową była nawet Francja patronować im własnemi środkami finansowemi, to wszystko czyniąc — jak pisze „Temps" — jedynie w szczerem poczuciu solidaryzmu europejskiego, „dans un veritable esprit de solidarite europeenne".

Ta jednak gotowość Francji do angażowania się nawet i finansowego w krajach pronosowanej przez nią Unji Naddunajskiej przy znanej wstrzemięźliwości francuskiej do dotowania zagranicznych potrzeb — wzbudziła w pewnych kołach szczególną nieufność, gdyż, jak to n. p. ze strony ekonomistów niemieckich zostało z całą prostotą stwierdzone, „Dunaj przecież nie przepływa przez Francję".

Pomiędzy interpretatorami właściwej roli Francji przy tworzeniu „Federacji Pięciu" wziął górę pogląd, że poza wystąpieniami oficjalnemi szukać należy sprężyn, prowadzących do stref wielkiej finansjery, która przedewszystkiem chciałaby uratować tym sposobem swe pretensje we Wiedniu i Budapeszcie powtóre chciałaby dla kontrolowanych przez się przemysłów eksportowych znaleźć na związanym terenie pięciu państw rynek zbytu, szczególnie dla wyższego gatunku wyrobów przemysłowych.

Pod wpływem tych to domysłów formuje się stosunek Niemiec i Włoch do planu Tardieu, a memorjały, jakie w tej sprawie rządy obu państw wygotowały implikują jako warunek podstawowy uprzednie porozumienie między sobą mocarstw, patronujących „Unji". Do stanowiska tego przystępuje stopniowo i Anglja.

Gdy w wyniku takiego ułożenia się poglądów i wypadków wybiera się Tardieu na konferencję z MacDonaldem do Londynu, wyprzedza tymczasowo prasa angielska wyniki obrad rozważaniami, z których przytoczyć warto w pierwszej linji refleksje „Observer'a" jako najbezpośredniej rzucone. Według dziennika tego kwestją pierwszej rangi w całym problemacie „Federacji Dunajskiej" jest to, czy Niemcy będą jednym z jej uczestników. Anglja, zdaniem „Observer'a" uważałaby wykluczenie Niemiec z projektu „Unji" za absurd ekonomiczny i geograficzny, który zresztą już choćby ze względu na mające wkrótce nastąpić otwarcie kanału reńsko-dunajskiego nie jest do urzeczywistnienia. „Observer" który daje wyraz tendencjom reprezentowanych przez się poglądów na formę federacji środkowo-europejskiej tytułem swego artykułu: „Od morza Północnego do Morza Czarnego", kończy wprost ostrzeżeniem, że sabotowanie Niemiec w tym związku gospodarczym może im dać tylko jeszcze jeden bodziec do porwania się na krępujące je ze wszech stron okowy i wprost do wojny o wolność.

Ta próbka ustosunkowania się gospodarczej polityki angielskiej do kwestji Unji Dunajskiej i do roli, jaką Niemcy w tym zespole odgrywać by miały, mówi wyraźnie o tem, że bankierzy londyńscy dbają o wypłacalność swych dłużników niemieckich i nie dopuszczą tak łatwo do tego, aby ich kredytobiorcom z nad Sprewy ubyła możliwość ulokowania 11 proc. ich całkowitego eksportu przemysłowego w obrębie 5 państw przyszłej federacji. Istnieją jednak jeszcze inne przyczyny które nie każą łączyć zbyt daleko posuniętych nadziei z rozmowami jakie prowadzić z sobą będą w Londynie dwaj premjerzy: Tardieu i MacDonald.

Wiadomo jest przecież, że Anglja, jakkolwiek przeforsowała swe urządzenia celne w stosunku do importu zagranicznego, ma jednak żywe zainteresowanie w korzystaniu z praw klauzuli najwyższego uprzywilejowania w stosunku do swych kontrahentów gospodarczych, a więc już z samego zasadniczego nastawienia się angielskiego do struktur traktatów handlowych wynika już jej niezbyt żywa gotowość do forytowania związku preferencyjnego w Europie centralnej. Pozatem interes wymiany angielskiej z dominjami, który ma się rozstrzygnąć na konferencji w Ottawie, dyktowałby raczej chwilowo przeczekanie z konstytuowaniem porozumień preferencyjnych w Europie.

Gdy te wszystkie okoliczności zdają się rzucać szary cień na jasnemi kolorami malowany przez premjera Tardieu krajobraz naddunajski, powoduje jeszcze dalsze stonowanie widnokręgu kwestja handlu zagranicznego Polski i Włoch z krajami federacji, przyczem pamiętać należy, że w latach wolnej wymiany, t. j. 1929/30 dostarczała Polska krajom naddunajskim 25 procent swego ogólnego eksportu, zaś Włochy blisko 8 procent.

W kompleksie trudności, jakie w trakcie obrad między premjerami Francji i Anglji się wyłonią wskazuje się również i na wciąż jeszcze wiszącą ponad wszelkiemi aktualjami i dotychczas niezałatwioną w braku porozumienia między Francją a Anglją, sprawę reparacyj.

W planie realizowania Związku Naddunajskiego przewidziana jest po obradach premjerów Anglji i Francji konferencja 4 mocarstw, t. j. Francji, Anglji, Włoch i Niemiec, następnie zaś szersza, wspólna konferencja, obejmująca wspomniane 4 mocarstwa i 5 państw przyszłej Unji, którato ostatnia konferencja miałaby definitywne formy projektowi porozumienia nadać.

Punktem wyjścia jednak wszelkiej dalszej kolejności wypadków jest naturalnie najbliższa wymiana zdań w Londynie, która w dość mglistej — stolicy Albjonu właściwej — atmosferze dochodzi do skutku. Chwilowo — nad pięknym i modrym Dunajem gromadzą się chmury londyńskie. Ludwik Berger.

Rosja przygotowuje się do drugiej piatiletki

Sowiecka agencja telegraficzna donosi, że rada komisarzy ludowych przystąpiła do organizacji drugiej piatiletki. Do prac przygotowawczych mają być powołani nietylko przedstawiciele robotników i kolektywów rolniczych, lecz i reprezentanci nauki i techniki, tj. akademji nauk, akademji rolniczej i innych instytutów naukowych. Opracowanie planów powierzono planowej komisji gospodarczej. Dla pojedyńczych republik wchodzących w skład unji sowieckiej oraz rejonów autonomicznych opracować mają plany do drugiej piatiletki ich komisje planowe. Ogólna państwowa komisja planowa ma radzie komisarzy ludowych przedłożyć najpóźniej do 20 sierpnia b. r. wszystkie cyfry kontrolne pierwszej piatiletki. Na podstawie tychże danych opracują pojedyncze komisarjaty swe wnioski dla drugiej piatiletki w zakreślonym terminie między 15 a 25 listopada br. Ogólna planowa komisja gospodarcza ma najdalej do 1 stycznia 1933 przedłożyć radzie komisarzy ludowych plan drugiej piatiletki.

Zgon przywódcy socjalizmu włoskiego

Jak wczoraj donieśliśmy, zmarł w Paryżu w 75 roku życia żyjący na emigracji przywódca socjalizmu włoskiego Filippo Turati. Zmarły urodził się 26 listopada 1857 w miejscowości Canzo jako potomek starej lombardzkiej rodziny szlacheckiej. Ojciec jego był jednym z pierwszych prefektów królestwa włoskiego. Turati studjował w Bolonji naukę prawa, potem poświęcił się karjerze urzędniczej, którą jednak porzucił, by oddać się w całości propagandzie socjalizmu. W owym czasie były we Włoszech, jak zresztą we wszystkich innych krajach romańskich, bardzo silne wpływy anarchistyczne Bakunina. Turati był pionierem marksizmu we Włoszech. W r. 1891 zakłada czasopismo „Critica Soziale", które prowadzi aż do r. 1903. Posłem do parlamentu był od r. 1895. Turati był przedstawicielem kierunku umiarkowanego w socjalizmie włoskim. Gdy faszyzm doszedł do władzy, pozostawał Turati pod czujną „opieką" milicji faszystowskiej. Dnia 12 grudnia 1926 udało mu się uciec z Włoch przez Korsykę do Francji. Za tę ucieczkę skazany został zaocznie na 10 miesięcy więzienia. Na wygnaniu był Turati jednym z najczynniejszych wrogów faszyzmu.

---

nawet na okręt wiozący grupę żeńców kawy, ale usilnym sprzeciwom Laura i Placida udało się odwieść go od tego zamiaru. Nie należy niczego chcieć wymóc, trzeba cierpliwie czekać, aż wyłoni się rzecz właściwa.

„Tymczasem" — brzmiał list w dalszym ciągu — „uczymy się portugalskiego i codziennie na małym parowcu Wyspy Kwiatów udajemy się do miasta, żeby rozglądnąć się za pracą. Kiepski tu teraz czas, zima, dlatego wszędzie odprawiają nas z kwitkiem. Na przyszły miesiąc już będzie lepiej o wiele, o tem zapewniają nas w Urzędzie pracy włoskiej osady. Konsul generalny Echeverria wyjechał niestety i nie mogliśmy oddać mu listu polecającego. Inni panowie w konsulacie nie mają czasu po temu, żeby zająć się nami, bo w przedpokojach codzień przynajmniej stu ludzi szuka pomocy. Mimo tych doświadczeń, które nie są oczywiście niczem szczególnem i które każdy przybysz nabywa tu, mamy się tu wyśmienicie, nie uczuwamy troski ani trwogi, przyświeca nam jutrzenka nadziei. Jest tu niewymownie pięknie. Codnia rano nanowo wciąż syci ny oczy wspaniałym widokiem. **Żebyście o tej krasie nabrali choć bladego** wyobrażenia, załączamy trzy widokówki. Zadowolenie sprawiłoby nam, gdybyśmy tylko wiedzieli, że powodzi się wam równie dobrze jak nam i że żywicie tyle radosnej otuchy, co my. Ale kiedy myślimy o Was, a myślimy o Was wciąż, serce ściska się z żałości".

Siostry zrozumiały natychmiast, że jedynie ostatnie zdanie listu zawiera szczerą prawdę: sprzeczał się z nią obłudnie nastrój wesoły. Wspomniany niejeden raz w liście Don Dominik rozmowę wszczął stwierdzeniem faktu, że powtarzał przecież wciąż, iż odpowiednia dla synów jest Argentyna a nie Brazylja. Ale ci wielcy panowie zezwolenie wyłudzili od niego w chwili, kiedy nie mógł postawić na swojem jak zwykle, bo okowy narzuciła mu troska i robota podrywająca siły. Tak więc potoczyło się wszystko, jak potoczyć się musiało bez jego przewodnictwa. On sobie też wcale nie przypisuje winy. Oto jasny jak słońce dowód, jaki życie bierze markotny obrót, skoro na chwilę tylko spuści ich z oczu. W głosie Don Dominika brzmiał dźwięk okrutnego zadowolenia. Mimoto jednak **wieczerzę spożył wyraźnie bez apetytu**

(C. d. n.)

O szkółce hebrajskiej

Wiek przedszkolny jest wiekiem bardzo ważnym dla urabiania się psychiki dziecka. Świat, jaki ono sobie wtedy na podstawie otaczającej je rzeczywistości, stwarza, rozszerza z dnia na dzień i przedstawia się jako odrębna rzeczywistość. Aczkolwiek zazębiona o rzeczywistość ludzi dorosłych, różni się ona od tamtej zasadniczo jako świat odrębny o specyficznej prawidłowości. Cechuje ją odrębny styl, odrębna psychika. Zbliżać się do tej swoistej psychiki, starać się w nią wniknąć, ją zrozumieć, zasilać w odpowiednie podniety i wrażenia — oto zadanie jakie spoczywa na domu w okresie przedszkolnym dziecka. Niestety nie każdy dom ma odpowiednie do tego warunki, a wiele rodziców wcale sobie nie zdaje sprawy z tej potrzeby, skutki zaś, jakie z tego stanu rzeczy wynikają, odbijają się często fatalnie na rozwoju dziecka.

Aby temu złu częściowo przynajmniej zaradzić, należy korzystać ze szkółek przeznaczonych dla dzieci we wieku przedszkolnym (od czwartego roku życia zwyż), które mają za zadanie stworzyć dookoła dziecka otoczenie odpowiadające jego rozwojowi pod względem fizycznym i psychicznym. Instytucja ta istnieje od roku 1831. Powołana do życia po raz pierwszy przez Fröbla w Niemczech (stąd nazwa „freblówka"), staje się ona z czasem bardzo popularna i przyjmuje się szybko w całym świecie cywilizowanym. Szczególne zasługi dla jej dalszego udoskonalenia ma Dr. Marja Montessori we Włoszech, która z początkiem XX-go wieku założyła swoją słynną szkółkę t. zw. „Case dei bambini". Odtąd imię Montessori staje się obok Fröbla bardzo głośnem a metoda jej zostaje przyjętą przez coraz liczniejsze szkółki. Sama nazwa „Case dei bambini" (dom dzieci) wskazuje na to, że ma to raczej być domem dla dziecka aniżeli szkołą. Dziecko nie przychodzi tam, aby się uczyć, lecz po to, aby w dogodnem otoczeniu odpowiednio się wyżyć. Momenty, jakie składają się na to otoczenie, są następujące: Urządzenie domu, przyrządy i osobowość wychowawcy. Nieprzykuwane do ławek, poruszają się tam dzieci swobodnie, zajmują się różnemi robótkami i zabawkami bez żadnego przymusu. Wszystkim czynnościom dziecka w szkółce nadany jest charakter zabawy, a bawiąc się dziecko najwięcej się uczy, gdyż zabawa jest jedyną formą, w której nauka powinna być podaną dziecku.

Celem zabawy we wieku dzieciństwa jest według Claparede'a, wprawienie dziecka w sposób dla niego przyjemny w te czynności, jakie mu będą potrzebne w jego przyszłem życiu. —

Pogląd ten na istotę zabawy, podjęty przez nowoczesną pedagogikę znajduje najwięcej zastosowania w szkółce. Toteż zabawa bywa tam połączona z różnemi zajęciami praktycznemi, jakie się samorzutnie wyłaniają w ciągu przebywania dzieci w szkółce, przyczem nabywają różne wiadomości związane z przedmiotami wchodzącemi w zakres ich działania. Niema się więc czemu dziwić, że dzieci tak lubią swoją szkółkę i są do niej tak przywiązane.

Szkółka prowadzona w duchu narodowo-żydowskim datuje się dopiero od czasu powstania ruchu hebrajskiego, dążącego do krzewienia języka hebrajskiego jako języka potocznego wśród Żydów. Jemu to mamy do zawdzięczenia powstanie pierwszych szkółek hebrajskich, gdzie się dzieci u samych podstaw swego rozwoju wychowały w języku hebrajskim. Odtąd rozwija się ta instytucja liczebnie i jakościowo coraz bardziej. W Palestynie, gdzie język hebrajski jest językiem potocznym całego nowego jiszuwu, a gdzie szkolnictwo jest szczególnie wysoko postawione, cieszy się ona bardzo wielkiem powodzeniem. Szczególnie ważne zadanie ma ona do spełnienia w kwucy, gdzie matka pracuje na równi z ojcem poza domem. Tam „Gan jeladim", stanowiący zarazem internat, zastępuje dom rodzicielski, w którym dziecko tylko nocą przebywa. Sprawą tą na terenie Polski zajmuje się Organizacja Tarbut, która dotychczas zorganizowała przeszło 80 szkółek hebrajskich.

Powstanie szkółki hebrajskiej w Krakowie należy zawdzięczyć komitetowi okręgowemu „Tarbutu". Przeszkody, jakie dotychczas utrudniały jej normalny rozwój, polegały na braku odpowiedniego lokalu. Mankament ten został z początkiem bieżącego roku szkolnego całkiem usunięty przez umieszczenie jej w małym, osobnym domku z ogrodem, odpowiadającym w zupełności celom i zadaniom tej instytucji.

Innowacja ta oraz pełna poświęcenia praca kierowniczki przyczyniają się do jej pomyślnego rozwoju. Nie powinno się jednak na tem poprzestać. Należy dążyć do dalszego rozwoju tej dla nas tak ważnej placówki wychowawczej, aby z czasem stała w jakiejś proporcji do liczebności społeczeństwa żydowskiego w Krakowie. To zaś zależeć będzie w pierwszym rzędzie od zainteresowania, jakie dla tej sprawy okażą rodzice żydowscy.

N. Rubinstein.

Tydzień Akademika Żydowskiego

KOMUNIKAT.

Centrala Środowiska Krakowskiego: Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" urządza między **10 a 17** kwietnia br.

TYDZIEŃ AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO.

W związku z tym Tygodniem wydało „Ognisko" następującą odezwę:

DO SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO!

Dnia 10 kwietnia 1932 r. rozpoczyna się na obszarze Małopolski Zachodniej i Śląska

I. TYDZIEŃ AKADEMIKA ŻYDOWSKIEGO.

Tydzień Akademika Żydowskiego winien zapoznać całe społeczeństwo z dotychczasowemi wynikami naszej pracy samopomocowej i potrzebami szerokiej rzeszy Żydowskiej Młodzieży Akademickiej.

Pamiętając, że setki studentów i studentek żydowskich pozbawione są dachu nad głową,

że gruźlica dziesiątkuje szeregi naszej młodzieży,

że brak podstawowych środków utrzymania uniemożliwia wielu młodym ludziom ukończenie studjów,

że tysiące studentów żydowskich, nieprzyjętych na Wszechnice krajowe, tuła się po Uczelniach zagranicznych,

że rozbudowa żydowskich placówek samopomocowych jest podstawą bytu niezamożnej młodzieży akademickiej.

Jeżeli chcecie wszyscy bez wyjątku, każdy w miarę swych sił, spełnić obowiązek wobec młodego inteligenta żydowskiego, nie szczędźcie ofiar i trudów!

Pomóżcie przy rozbudowie Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie!

Wybudujcie Dom dla Akademiczek Żydowskich!

Silna młodzież akademicka jest potęgą Społeczeństwa Żydowskiego!

Niechaj Tydzień Akademika Żydowskiego stanie się wielką manifestacją żydostwa na rzecz jego młodzieży, niechaj zew nasz dotrze do serc i świadomości całego Społeczeństwa Żydowskiego.

Żydzi! I tym razem musicie złożyć dowód Waszej dojrzałości i solidarności!

Centrala Środowiska Krakowskiego: Stowarzyszenie Żydowskich Słuchaczy Uniwersytetu Jagiell. „Ognisko" w Krakowie.

ECHA ZE ŚWIATA

Śmierć króla drapaczy chmur

Onegdaj zmarł w Nowym Jorku architekt William A. Starrett, znany w Nowym Jorku jako „król drapaczy chmur". Zmarły w 55 roku życia architekt pochodził z rodziny budowniczych z Chicago, która pierwsza zaczęła budować drapacze nieba. Już w r. 1855 wybudowali bracia Starrett pierwszy tego rodzaju gmach w Chicago. Pierwszy ten drapacz nieba miał „tylko" 17 pięter. Później przenieśli się bracia Starrett do Nowego Jorku, gdzie przed wojną wybudowali wszystkie ważniejsze drapacze chmur. Po wojnie wybudował William pierwszy drapacz nieba w Tokio, który to gmach zapadł się podczas trzęsienia ziemi. Ukoronowaniem jego życia był drapacz chmur „Empire State Building" ukończony dopiero roku ubiegłego. Gmach ten, najwyższy na świecie, ma 180 pięter. Zmarły, który w samym Nowym Jorku wybudował przeszło 30 drapaczy chmur, pracował w ostatnim czasie nad gigantycznym projektem drapacza nieba o 250 piętrach. Śmierć przerwała pracę nad tym projektem.

ZE SPORTU

Makkabiada — przez radjo!

Dziś słyszeć można Tel Awiw w Krakowie

Jak się dowiadujemy, energiczni i ruchliwi organizatorzy wystawy wyrobów ręcznych Organizacji Agudat Hanoar Haiwri w Krakowie zgotowali publiczności krakowskiej nielada sensację. Nie mniej ni więcej, tylko zainstalowali w lokalu wystawy przy ul. Bernardyńskiej 9, olbrzymi radjoodbiornik ośmiolampowy, który umożliwi najczystszy odbiór Makkabiady w Tel Awiwie. Już dziś, o godzinie 14'30 według czasu palestyńskiego (u nas wypadnie to mniej więcej po obiedzie) nadany będzie mecz piłkarski pomiędzy polską reprezentacją na Makkabjadę a reprezentacją Transjordanji. Przed meczem powie kilka słów do publiczności krakowskiej znany center ataku drużyny reprezentacyjnej, Kiwa S.

Zapowiedź tej niezwykłej imprezy radiowo-sportowej wywołała w szerokich sferach sportowych, a nawet niesportowych zrozumiałe poruszenie. Szczególnie wzruszeni są tzw. kibice klubowi. Toteż sale wystawowe przy ul. Bernardyńskiej zaroją się dziś niewątpliwie od licznych rzesz miłośników szlachetnego sportu foot-ballowego.

Nowe antyangielskie wystąpienie Żabotyńskiego

W Paryżu odbył się niedawno trzeci zjazd sjonistów- rewizjonistów pod przewodnictwem dra Tiomkina. W zjeździe bierze udział 23 delegatów z 13 miast Francji. Wł. Żabotyński wygłosił na zjeździe wielki referat polityczny, w którym wystąpił przeciwko Anglji, wysuwając twierdzenie, że obecność Anglji w Palestynie szkodzi a nawet zagraża pracy żydowskiej. Anglja jako władza mandatowa musi odejść. Dotychczas jeszcze panuje przekonanie, że Anglja dzierży mandat palestyński za zgodą Żydów. Przekonanie to należy obalić. Trzeba sprawę Palestyny poruszyć przed forum międzynarodowem należy zbuntować się przeciwko Anglji. Rządy Anglji w Palestynie — to okupacja wojskowa. Żydzi powinni stale i systematycznie manifestować swe niezadowolenie z Anglji a hasłem politycznem roku 1932 i 1933 powinno być: Żydzi nie chcą więcej Andlji. W dalszym ciągu swych wywodów Żabotyński bronił uchwał zeszłorocznej konferencji rewizjonistów w Calais, zapowiadając, że wystąpi z Unji rewizjonistycznej na wypadek nieprzyjęcia tych uchwał przez najbliższy światowy zjazd rewizjonistyczny.

Zapowiedź sensacyjnych rewelacyj

w sprawie bankructwa Kreugera

Ogólną konsternację w Szwecji wywołała wiadomość, iż oficjalny komunikat rady nadzorczej koncernu Kreugera nie jest zupełny. Brak w nim ustępu, w którym jest mowa o tem, że znajdujące się jeszcze w toku śledztwo ustali, o ile także „inne okoliczności" przyczyniły się do bankructwa. Komentują sobie w Szwecji ustęp ten w ten sposób, że należy oczekiwać sensacyjnych rewelacyj rzucających światło na wydarzenia, które doprowadziły do samobójstwa Kreugera. Zdaje się, że samobójstwo Kreugera nie nastąpiło wyłącznie tylko z powodu trudności finansowych, lecz i „inne okoliczności" walnie się do niego przyczyniły. Narazie atoli nie wiemy, jakiego rodzaju były te „inne okoliczności".

„Malik“ polski u króla egipskiego

Szczegóły wizyty marsz. Piłsudskiego u króla Fuada I.

„Gazeta Polska“ przynosi w ostatnim numerze korespondencję p. B. Richtera z Heluanu, w której czytamy: Jak już doniosłem, Marszałek Piłsudski był podejmowany śniadaniem przez króla Egiptu, Fuada I. Wyjazd z willi Joli, w której Marszałek mieszka w Heluanie, nastąpił w południe. Pogoda, jak zawsze w Egipcie, dopisywała wspaniale: nie było ani za gorąco, ani za zimno.

Zajeżdża wielki, zielony Studebacker, limuzyna naszego poselstwa w Kairze, oddana do dyspozycji Marszałka na cały czas jego pobytu w Heluanie. Komendant schodzi ze schodów arabskiej werandy w swym skromnym, szarym mundurze i szarej maciejówce, przyozdobionej jedynie orzełkiem. Za nim kapitan Lepecki i sekretarz poselstwa p. Malinowski, zastępujący chorego chargé d'affaires, Dzieduszyckiego. Limuzyna posuwa się jedną z bardzo nielicznych w Egipcie szos asfaltowanych, wysadzaną wspaniałemi drzewami lebbakowemi, tworzącemi nad nią prawdziwe sklepienie, przez charakterystyczne egipskie wsie i miasteczka: Massarę, Turę i miasto-ogród Ma'adi. Przyjęcie odbędzie się w pałacu Abdin, przeznaczonym specjalnie na wizyty dostojnych gości (król mieszka w pałacu Kubbah, nieco poza miastem).)

Na wielkim placu przed pałacem — tłumy w galabijach, strojach europejskich, tarbuszach czerwonych, kolorowych zawojach i wszelkiego rodzaju zachodnich nakryciach głowy. Tłumy te przywabił oddział gwardji królewskiej, który ustawił się na dziedzińcu pałacowym ze swoją orkiestrą, za kratą oddzielającą pałac od placu. Żołnierze w czarnych mundurach, białych getrach, czerwonych arbuszach. Postacie wysokie, barczyste, przeważnie z zawadiackiemi wąsikami, wyszkoleni znakomicie. Orkiestra błyszczy i skrzy się srebrem i mosiądzem swych instrumentów. Na przodzie sztandar państwowy, zielony z białym półksiężycem i trzema białemi gwiazdami.

Stoję wśród tłumu i przysłuchuję się rozmowom. Przeważa zdanie, że przyjeżdża ex-król hiszpański Alfons XIII, który naprawdę opuścił Egipt przed kilku dniami. Inni lepiej poinformowani twierdzą, że chodzi o króla Bulumije (Polski). Odważniejsi zapytują o to gwardzistów królewskich, utrzymujących porządek na placu.

Wkrótce już cały plac wie, że przyjeżdża Marszałek „Bilsudski“, który jednocześnie jest jednak i „malik“ (król) Polski. Ponieważ osoba gościa jest ustalona, ciekawość idzie w innym kierunku. Dwóch galabijników, jeden czekoladowy, drugi pomarańczowy, przytacza bardzo finezyjne powody, dla których Marszałek będzie w cywilu. Inny wykazuje wielką znajomość zwyczajów dyplomatycznych i prawa międzynarodowego i twierdzi, że aż marszał będzie w mundurze wojskowym, ze świetną świtą na koniach, koniecznie na koniach.

Limuzyna Marszałka zajeżdża. Kompanja honorowa prezentuje broń, orkiestra intonuje najpierw krótki hymn egipski, następnie niekończenie udany hymn polski. Marszałek wysiada, witany przez oficerów domu wojskowego króla Fuada i wielkiego szambelana. Zulfikara paszę. W odpowiedzi — tak nam dobrze znany ukłon wojskowy Komendanta. Przegląd zastygłej w bezruchu kompanji. Marszałek z całą świtą kieruje się ku wysłanym purpurowym dywanem schodom pałacu. Wielki szambelan wprowadza go do sali umeblowanej zupełnie po europejsku, choć ze wschodniem zamiłowaniem do przepychu. Tu oczekuje król Fuad, i wita Marszałka serdecznym uściskiem dłoni. Po krótkiej rozmowie, służba w czerwono-białych szatach wschodnich otwiera drzwi do sali jadalnej.

Nakrycie europejskie, ale talerze srebrne i złote, kosztowne kielichy kryształowe. Legjon czerwono-białych służących. Całe śniadanie, pomimo wspaniałości sali, splendoru zastawy i służby jest, jak na stosunki dworskie, śniadaniem „intymnem“. Atmosfera panuje nieprzymuszona. Żywa pogawędka toczy się w języku francuskim i nie milknie ani na chwilę. Marszałek zastanawia się wesoło, jaka też w tej chwili pora roku panuje w Egipcie, wobec gorąca i kwiatów. Król informuje go żartobliwie, że ciągle jeszcze zima, gdyż wiosna rozpocznie się dopiero za kilka dni.

Dania przeważają polskie. Mamy więc „bliny“ z kawiorem (trudno od najlepszych kucharzy wymagać tak dokładnych wiadomości folklorystycznych, by rozróżniali wszystkie potrawy polskie od rosyjskich), są szparagi po polsku i pularda po warszawsku. Deser natomiast jest „orjentalny“, składa się z rodzaju kwaśnego mleka, przybranego bardzo słodkiemi makaronikami. Dla europejskich panów podaje służba najlepsze wina europejskie. Egipcjanie za przykładem królewskim, piją, zgodnie z wymaganiami swej religji tylko wodę...

Cała wizyta trwa około 1 i pół godziny. Serdecznie żegnany przez króla, Marszałek wsiada do swej limuzyny i powraca ta samą drogą do „Joli“, by na przewiewnym tarasie słonecznym wypocząć przy książce, papierosie marszałkowskim i filiżance herbaty po swej pierwszej wycieczce kairskiej. Dalsze plany Marszałka są nieznane.

Dziś, na zakończenie, dodam jeszcze, że na stępnego dnia po wizycie u króla rewizytował Marszałka Piłsudskiego w godzinach rannych premjer ministrów, Sedki pasza.



Szkody Żydów w Jassach oszacowane na 200.000 leji

Bukareszt (ŻAT.) Szkody wyrządzone ludności żydowskiej w Jassach podczas ostatnich ekscesów zorganizowanych przez „Żelazną Gwardję“ oszacowane są na przeszło 200.000 lei. **Synagoga, która mieści się naprzeciwko hotelu „Bejan“ została całkowicie zdemolowana.** Wszystkie szyby w przyległych domach żydowskich zostały wybite. **Zdemolowano też największą kawiarnię w Jassach „Corona“, która należy do Żyda Lejbowicza.**

—ogo—

Łotwa na wystawie w Tel Awiwie. Pomimo agitacji prasy antysemickiej rząd łotewski postanowił jednak uczestniczyć w wystawie tel-awiwskiej, gdzie urządzony będzie specjalny pawilon łotewski. Jako urzędowi przedstawiciele Łotwy wydelegowani zostali do Tel Awiwu poseł rab. Nurok oraz dyrektor departamentu Bakalder.

— **Zjazd stronnictwa żydowskiego na Bukowinie.** W Czerniowcach otwarty został pierwszy zjazd stronnictwa żydowskiego na Bukowinie. W zjeździe uczestniczy przeszło 100 delegatów z całego kraju.

— **Znany przywódca sjonistów holenderskich** Nechemja de Lieme obchodzi w tych dniach 50-lecie swych urodzin. Na wniosek sędziego Brandeisa wybrany został de Lieme do egzekutywy sjonistycznej w r. 1929. De Lieme pozostaje nadal w kontakcie z grupą Brandeisa i bierze czynny udział w pracy sjonistów holenderskich.

CZY WIECIE, ŻE...

— Najwyższe góry, najgłębsze jeziora, największe rzeki, najwyższe płaskowzgórza i największe stepy znajdują się w Azji.

— Waga atmosfery, otaczającej ziemię, wynosi 526.000 miljardów podwójnych centnarów.

— Ilość połączeń telefonicznych na całym świecie wynosiła w końcu 1931 r. cyfrę 35 miljonów, a pierwsze miejsce zajmowały Stany Zjednoczone z cyfrą 21,7 miljona połączeń.

— Na uroczystość urodzin syna lorda-majora Londynu przygotowano tort, który waży 2 centnary i mierzy 8 stóp wysokości.

Druga wojna światowa wybuchnie niebawem

i trwać będzie przez siedem lat...

Pod tym tytułem ogłosił artykuł w piśmie nowojorskiem „The New Republic“ znany publicysta amerykański Bruce Blivon. Fantastyczny obraz przyszłej wojny światowej układa się pod piórem p. Blivena według pewnego szematu, w którym nietrudno wyodrębnić pierwiastki antagonizmu amerykańsko-japońskiego.

Otóż, jak chce autor, dnia 23 maja 1932 r. Liga Narodów decyduje się wreszcie na ogłoszenie **bojkotu ekonomicznego** przeciwko Japonji. Po długich wahaniach, Stany Zjednoczone przystępują również do tej akcji i prezydent Hoover wygłasza orędzie w Kongresie, w myśl którego utrzymywanie stosunków handlowych i finansowych z Japonją zostaje wzbronione. Ogólne przeświadczenie państw bojkotujących sprowadzało się do tego, iż Japonja ugnie się pod bojkotem. Tymczasem nastąpiło coś wręcz przeciwnego. Pierwsze dni bojkotu spowodowały w Japonji panikę, która ustąpiła jednak wkrótce miejsca entuzjazmowi ogólnemu. Spostrzeżono, iż Japonja importuje tylko 25 proc. produktów spożywczych, a bez rudy i węgla z zagranicy może się obejść dzięki Mandżurji i jej kopalniom oraz hutom.

W celu obrony przed bojkotem zaprowadzono w Japonji system socjalizmu państwowego. Wszystkie źródła, środki i narzędzia produkcji zostały upaństwowione, wszystkie produkty żywnościowe i fabrykaty wydawane były odtąd na racje i na kartki.

Ponieważ bojkot, jak się okazało, nie przyniósł decydujących rezultatów, a Japończycy nietylko owładnęli całą Mandżurją i Mongolją, lecz opanowali również wybrzeża chińskie od strony Pacyfiku, przeto mocarstwa Ligowe postanowiły zastosować **blokadę** Japonji. W tym celu zmobilizowano całą flotę wojenną Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji. Wówczas Japonja wypowiedziała wojnę wszystkim państwom blokującym, z wyjątkiem Rosji.

Na początku roku 1933 przyszło do zawarcia zbrojnego Porozumienia ie zawarcie przymierza sowiecko—japońskiego, które przeforsowali ostatecznie dyplomaci japońscy, posługując się w Moskwie znanym argumentem o konieczności odparcia ataku imperjalistów europejskich zawczasu. W Niemczech, gdzie hitlerowscy doszli tymczasem do władzy, rząd skorzystał z okazji i zawarł przymierze z Rosją i Japonją w celu wzięcia odwetu na Francji. W ten sposób doszedł do skutku zdumiewający aljans między komunistami rosyjskimi, militarystami japońskimi, oraz szowinistami niemieckimi.

Z drugiej strony barjery nastąpiło również wypowiedzenie wojny. Francja i jej aljanci utworzyły front przeciw Niemcom, Austrji, Węgrom, Rosji. Włochy, wbrew oczekiwaniom, nie zajęły stanowiska, wyczekując, zgodnie ze swą taktyką, rozwoju wypadków. Anglicy i Amerykanie zachowali neutralność w wojnie lądowej, ograniczając się do działań wojennych przeciw Japonji.

Przebieg wojny, według opisu Blivena, nie różni się od opisów znanych fachowców. Miasta zostały zbombardowane i wytrute gazami, cywilów poległo znacznie więcej, niż żołnierzy. Wojna trwała siedem lat zgórą i zakończyła się szeregiem rewolucyj, z których pierwsza obaliła rząd w Niemczech, później zaś przyszła kolej na Austrję, Węgry, Japonję, Italję etc. Dopiero w roku 1940 podpisano konwencję paryską o zawarcie pokoju.

WIADOMOSCI Z KRAJU

„Zielona wstążeczka“ nie próżnuje!

Znowu chuligański napad na przekupniów żydowskich w Poznańskiem

W „Naszym Przeglądzie“ czytamy:

Dnia 29 marca odbywał się w Miejskiej Górce pod Kaliszem (woj poznańskie) jarmark, na który zjechało się kilkuset drobnych handlarzy żydowskich Od godziny 7-ej do 11-ej rano handel szedł normalnie O godzinie 11-ej policja nakazała handlarzom rozejść się, oświadczając, że z powodu braku dostatecznych sił nie ręczy za ich bezpieczeństwo

Wkrótce potem na plac targowy wpadła banda osobników udekorowanych w zielone wstążki. Chuliganie przewrócili stragany, pobili niemiłosiernie kilkuset żydowskich kupców i poprzecinali opony autobusów, którymi handlujący przyjechali na targ.

Związek drobnych kupców podjął u władz interwencję w sprawie tego niesłychanego wybryku chuliganerji żydożerczej.

—oSo—

Dr Lewinsohn ponownie wiceprezydentem m. Brześcia

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej Brześcia odbyły się wybory nowego wice-prezydenta miasta Ponieważ zgłoszono jedynie kandydaturę dotychczasowego wiceprezydenta dra Abrahama Lewinsohna. został on wybrany wice-prezydentem miasta 17 głosami, przy 8 wstrzymujących się

Epilog strajku włoskiego w drukarni

Trwający od dwóch tygodni prawie strajk włoski 25 robotników drukarskich w wydawnictwie „Biblos“ we Lwowie zakończył się onegdaj, gdyż policja usunęła strajkujących z obrębu fabryki Strajkujący nadal do pracy nie powracają, trwając przy swoich postulatach.

Bankier-defraudant i jego szwajcarska przyjaciółka

W słynnej aferze bankiera warszawskiego Kwinto ogólne zainteresowanie skupia się obecnie dokoła osoby przyjaciółki i wychowanicy aresztowanego, Szwajcarki Gourgoul. Afera Kwinto nie ogranicza się tylko do defraudacyj, które stały się bezpośrednią przyczyną jego aresztowania. Przy okazji śledztwa wyszły na jaw skandaliczne szczegóły złośliwego bankructwa domu bankowego, które przyprawiło wiele osób o olbrzymie straty. Dla zabezpieczenia interesów poszkodowanych koniecznem jest ustalenie, gdzie Kwinto pokrywał rozkradzione sumy. Tutaj właśnie rola przyjaciółki bankiera zarysowuje się bardzo wyraźnie. W szeregu wypadków ustalono, że lokowała ona pieniądze bankiera na swoje imię w bankach i na hipotekach. Gros tych sum zostało prawdopodobnie umieszczone w bankach szwajcarskich. Władze polskie mają porozumieć się z władzami szwajcarskiemi w kwestji zabezpieczenia tych sum. Nie jest również wykluczone aresztowanie samej p. Gourgoul.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu znajdującego się w więzieniu Kwinto przystąpił obecnie do przesłuchiwania szeregu osób podejrzanych o współudział w malwersacjach, m in. wchodzi tu w grę osoba doradcy prawnego bankiera.

Romantyczny komornik z Łomży

Po zdefraudowaniu 20.000 zł ukrył się z przyjaciółką w stolicy

Jak grom spadła na cichą Łomżę wieść o wielkich defraudacjach i ucieczce miejscowego komornika, Ignacego Kuklińskiego. Zgrozę powiększał jeszcze fakt, że poważny i jak dotychczas ogólnie szanowany „dygnitarz“ uciekł wespół z przystojną, 19-letnią uczenicą gimnazjum, córką rodziców o nieposzlakowanej opinji Jak się okazało, mocno już szpakowaty, 42-letni komornik zapałał spóźnioną nieco, ale niepohamowaną miłością do młodej uczenicy Dziewczyna uczyła się źle i niebardzo była zadowolona ze swego losu, tembardziej, że papa starał się jej wybić twardym rzemieniem romantyczne pomysły i tęsknoty za życiem „wampa“ filmowego Pałający miłością komornik snuł przed nią miraże wielkiej podróży w świat awanturniczych przygód, szampańskiego żywota Na poparcie swoich słów, ukazał oszołomionej dziewczynie zwoje banknotów, stanowiące w jej oczach olbrzymi majątek. Kukliński nie blagował i postanowił wprowadzić w czyn to co mówił

Przez dłuższy czas popełniał malwersacje w swojej kancelarji, a zebrawszy odpowiednią sumę kupił sobie auto i czmychnął wraz z młodocianą przyjaciółką do Warszawy gdzie zamieszkał przy ul Dobrej 11 Dla pewności Kukliński sfałszował paszport i metrykę na nazwisko Jerzego Bukojemskiego, aplikanta sądu w Łomży. Rezygnując narazie z dalszego „lotu“ para zaczęła poznawać tajemnice wystawnego i beztroskiego życia w stolicy. Ale „szczęście“ było krótkie. Funkcjonarjusze Urzędu śledczego przyaresztowali nieuczciwego komornika właśnie w chwili, kiedy wychodził z domu Siedzi teraz w więzieniu i będzie odpowiadał z art. 578 k. k. Jak dotąd ustalono, zdefraudował on przeszło 20 tys. zł. Panienkę odesłano do domu, gdzie czeka ją bardzo niemiła przeprawa z surowym papą

„Wszechstronna“ działalność wróżbiarza „profesora“ Pyffello

Sensacyjne oskarżenie wpłynęło do warszawskiego urzędu śledczego przeciwko głośnemu wróżbiarzowi Wacławowi Pyfflowi, występującemu pod pseudonimem „prof Pyffello“. Oto sześć pań oskarża głośnego maga o występki przeciwko moralności, dokonywane podczas seansów wróżbiarskich w jego mieszkaniu Sprawdzeniem tych oskarżeń zajęła się już policja śledcza. Wedle doniesień niektórych pism chodzi tu o niedozwolone zabiegi, wedle innych — o zwyczajne „wyczyny erotyczne“.

—oSo—

LISTY Z KRAJU

Z Zakopanego

Reorganizacja komisji K. K. L. — Doroczne Walne Zgromadzenie Spółdzielni Kredytowej. — Żydzi a wybory do Rady Miejskiej. — Przed wymiarami podatku przemysłowego.

Przed kilku dniami bawił u nas z ramienia centrali Żyd Fund Narod, p. dyr. Wiesenfeld. celem wzmożenia akcji K. K. L. w Zakopanem Na czele zreorganizowanej komisji K. K. L. stanął p. inż. D. Horowitz, który wspólnie z sekretarzem p S. Hirschhautem dołożą wszelkich starań, by kontyngent na Zakopane nałożony został osiągnięty.

W dniu 13 marca odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Kredytowej, w którem wziął udział inspektor Związku p Spindler. Z przyjętego sprawozdania Zarządu wynika, że Sp-nia rozwija się bardzo pomyślnie, gdyż tak kapitał udziałowy. jak również wkłady oraz inkaso wzrosły niemal w dwójnasób. W wyniku uzupełniających wyborów. został wybrany do Zarządu ponownie (przez aklamację) p. A. Goldstein, do Rady Nadzorczej zaś weszli Pp. A. Folkmanowa, O Piwok i L Feldschreiber

W najbliższym czasie odbędą się uzupełniające wybory do Rady Miejskiej. Dla nas Żydów sprawa ta jest tembardziej ważną, że obydwaj radni Żydzi, jak również zastępca zostali wylosowani. O żydowskie głosy zabiegają zarówno blok B. B., jak i tzw opozycja Kardynalnym postulatem koalicyjnym z naszej strony jest. by o osobach przyszłych radców Żydów decydowali wyborcy Żydzi a nie kto inny Nie pozwolimy sobie w żadnym wypadku narzucać kandydatów.

Zbliża się termin urzędowania komisji szacunkowej państw podatku przemysłowego Żydowskie Stow Kupców winno przyjść z pomocą doradczą, przedewszystkiem ubogim podatnikom (S.)

Bł. p.

Z KOHANOW

ERNESTYNA INFELDOWA

żona kupca

zmarła po krótkich cierpieniach w 59 r. życia

Pogrzeb odbył się we czwartek, dnia 31-go marca br. w Krakowie, o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

MĄŻ I DZIECI

Nic nowego pod słońcem...

Megafon Arystotelesa i radjo jezuity Kirchnera

Prof. dr Pancomelli-Galzia, dyrektor laboratorjum fonetycznego uniwersytetu hamburskiego, przypomniał światu książkę pochodzącą z XV stulecia zatytułowaną „Tajemnice powierzone Aleksandrowi Wielkiemu przez Arystotelesa“. Ciekawą jest rzeczą, że książkę tę odkrył w r. 1650 w bibljotece watykańskiej Jezuita Anatazy Kirchner, i nawet napisał o niej swoją własną książkę, która również uległa zupełnemu zapomnieniu. Dowiadujemy się obecnie od dyrektora laboratorjum fonetycznego w Hamburgu, że ludzie kilka tysięcy lat temu pracowali nad temi samemi problemami technicznemi, któremi się zajmuje człowiek współczesny. W grobowcach królów egipskich odkryto wozy, które „same jadą“, instrumenty do pielęgnowania nóg i pieczątki do hieroglifów; starzy Chińczycy znali kilka tysięcy lat przed nami papier, proch i porcelanę. Dowiadujemy się dalej, że Aleksander Wielki posługiwał się megafonem, zapomocą którego mógł na odległość 18.5 klm. porozumiewać się we wszystkich kierunkach ze swemi oddziałami wojskowemi.

Jezuita Atanazy Kirchner opisuje w swej książce własne próby konstrukcji megafonów. Konstrukcja ta polegała na dwóch tubach z blachy, które miały w średnicy 70 cm. długie były na 3 i pół metra i zaopatrzone były w krótkie ustniki. Kirchner stanął na wzgórzu a jego partner zajął pozycję na sąsiedniem wzgórzu, a porozumiewali się wzajemnie między sobą zapomocą ustnika, który następnie przykładali do ucha, by w ten sposób korzystać z wchłaniania tonów przez tuby. Oddalali się coraz bardziej od siebie i doszli do tego, że mogli się ze sobą porozumieć na odległość 7 klm. Potem zbudował Jezuita Kirchner ściany z cienkiej blachy, które między pagórkami ustawił na jednym pagórku Blachy były tego rodzaju, że podchwytywały słowa jako fale i dalej je podawały. W ten sposób mógł się Kirchner porozumieć na odległość 12 klm. Dalsze eksperymenty, by tuby i ściany tak budować, aby słowa dochodziły tylko do tych ludzi, dla których były przeznaczone, nie udały się, ale widzimy wyraźnie, że już w roku 1673 idea radja była w ogólnych zarysach znana.

Jezuita Kirchner używał tych megafonów do kazań pod gołem niebem alboteż wzywał mieszkańców dalej leżących wiosek na nabożeństwa. Pewnego dnia przeniósł w ten sposób nawet chór dzieci czyli dokonał pierwszej transmisji koncertu. Kirchner sam utrzymuje, że w dużej mierze korzystał z „tajemnic Arystotelesa powierzonych Aleksandrowi Wielkiemu“ Inżynierowie Aleksandra musieli posługiwać się głośnikami, bo mogli się porozumieć na odległość 100 stadjonów (jeden stadjon — 185 metrów). W jaki sposób bez znajomości elektryczności mogło się to odbywać — pozostaje to dla nas jeszcze tajemnicą.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Mężowie i żony“.
APOLLO: „Liljanka chce się rozwieść“ (Liljan Harey, Henryk Garat)
BAGATELA: „Rok 1914“ (Jadwiga Smosarska. Witold Conti).
SŁOŃCE: „Niebieski Motyl“ (Marlena Dietrich i Emil Jannings)
SZTUKA: „24 godziny“ (Miriam Hopkins, Clive Brook)
UCIECHA: „Rok 1914“ (Jadwiga Smosarska. Witold Conti).
WANDA: „Książę Bouboule“ (Georg Milton).

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok V. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 6.**

DR. MOSBACHER.

Historja o karzełku-paznokietku

(Tłumaczył Dr. Edward Szalit).

W pewnem mieście żył mały chłopak, któremu na imię było Piotruś. Miał on brzydką i to nawet bardzo brzydką nawyczkę: palce trzymał zawsze w ustach, a często obgryzał paznokcie, które czasami wypluwał, a czasami znowu połykał. Nawet wtedy, gdy bawił się na ulicy, wkładał brudne palce do ust i obgryzał paznokcie, zamiast je sobie dać od czasu do czasu krótko ściąć przez matkę. Prawdziwy krzyż mieli rodzice z tym chłopakiem. Ojciec często go karcił, a matka zalewała się łzami i na wszystko zaklinała, by się tylko poprawił. Biedna bała się bowiem, by się chłopak nie rozchorował: połknięte paznokcie mogłyby się gdzieś wbić swojemi ostremi końcami, a brud który z palców zlizywał, mógł znów łatwo wywołać jakąś chorobę żołądka. Wszelkie upominania jednak nie skutkowały. Piotruś nie chciał słuchać i pozbyć się tej brzydkiej i szkodliwej nawyczki.

I pewnego dnia stało się tak, jak matka niestety przewidywała: Piotruś zaczął się skarżyć na silny ból brzucha tak, że musiał się położyć do łóżka. Ciało jego było rozpalone z powodu wysokiej gorączki. Przelęknionej matce nie pozostało więc nic innego, jak wezwać lekarza. Doktor przyszedł natychmiast, opukał ciało Piotrusia i potrząsnął głową. Tak Piotrusiu — jesteś poważnie chory. Obgryzione paznokcie i brud osadziły się gdzieś w twojem ciele. Jeżeli gorączka do jutra nie spadnie, przewieziemy cię do szpitala, gdzie ci wyciągną paznokcie z ciała. Miejmy jednak nadzieję, że tym razem obejdzie się jeszcze bez operacji. Po tych słowach pożegnał się doktor z Piotrusiem i jego matką i wyszedł.

Piotruś dostał na brzuch gorące okłady, ale ból nie ustępował. Wśród płaczu zasnął i miał ciekawy sen.

Przed łóżkiem jego stał karzełek o dużej, ludzkiej głowie — z twarzą łudząco podobną do twarzy doktora. Na końcach palców miał niezwykle długie i ostre paznokcie, które przypominały pazury. Wstań Piotrusiu — powiedział karzełek. — zaprowadzę cię do króla karzełków — paznokietków. Przy tych słowach dotknął lekko ręką Piotrusia i pomógł mu przy wstawaniu z łóżka, poczem jednym susem przeskoczył przez okno. Piotruś uradowany, że zobaczy coś ciekawego, poleciał za nim. Z szybkością wiatru lecieli dość długo i wkońcu zatrzymali się przed wspaniałym zamkiem, który stał na szczycie wysokiej góry. Karzełek swojemi długiemi paznokciami uderzył trzy razy w bramę, która się sama otworzyła. Przez długi przedsionek dostali się do przecudnej sali, której ściany, powała i podłoga zrobione były ze lśniącego kryształu. W niej zastali takich samych karzełków o dużych głowach i długich paznokciach. Ich miny były poważne i tylko szeptem mówili do siebie. Głośniejszego słowa byś nie usłyszał. Gdy karzełek wszedł z Piotrusiem, urwał się jakby na dany znak i ten szept, a w sali zapanowała grobowa cisza.

Karzełek, prowadząc Piotrusia za rękę, szybko poszedł z nim na drugi koniec sali. Przy ścianie stał złoty tron, wysadzany prześlicznemi kamieniami szlachetnemi, a na nim siedział karzełek, podobny do innych, tylko na głowie miał złotą koronę. Ponurym wzrokiem spojrzał król karzełków na Piotrusia i rzekł: Wiedz, mój chłopcze, że jesteś teraz w mocy króla karzełków — paznokietków. Okrutny czarodziej przeklął nas i skazał na zbieranie paznokci odgryzionych przez dzieci. Paznokcie te osadzają się następnie na naszych palcach i ciągle rosną; stąd to pochodzi, że mamy takie długie pazury. Każdej nocy schodzi jeden z karzełków na ziemię. Dobrym i grzecznym dzieciom nie robimy nic złego, ale zato porywamy te, które obgryzają paznokcie i nie uważają na upomnienia rodziców i na nich się mścimy. Bo one są temu winne, że my z naszemi długiemi paznokciami musimy przebywać na tej wysokiej górze.

A co wy robicie z porwanemi dziećmi? — zapytał króla trwożliwie Piotruś. Król zerwał się z tronu i zaczął na głos strasznie krzyczeć:

Do Wiosny

Jakże cię przyjąć mam, o przybyszu
Z krainy baśni,
Skoro wymowniej nad moje słowa
Lśni błękit jasny? —
I jakże witać mam cię, królowo
I jakże witać,
Skoro piękniejszą nad moje dary
Twa barwna świta? —
Jakie pokłony bić Tobie wiosno,
Jakie pokłony —
Skoro już wszystkim ugiął kolana
Wicher szalony.
Z czemże ja stanę przed Twem obliczem
Z czemże ja stanę —
Gdy wszystkie bajki me kolorowe
Smutkiem przetkane.
I cóż zaśpiewam w święto narodzin
Twoich, o wiosno, —
Gdy wszystkie moje piosenki drgają
Nutą żałosną.

Dola Dr. (Rzeszów).

Dzieje królewny Wód

Królewna Bieżynka była córką króla Wód. Mieszkała w przepięknym pałacu podwodnym i miała na swe usługi niezliczoną ilość płynnych i ruchliwych Fal. Żyła szczęśliwie, a ponieważ kochała wszystkich i zyskiwała ich miłość wzajemnie, była więc zawsze pogodna i uśmiechnięta. Stąd zaś płynął znowu jej osobliwy urok i wdzięk.

Razu pewnego przybył do kraju Wód królewicz Szron. Był to dumny i surowy pan, który mroził uśmiech na twarzy wszystkich. Budził postrach, gdy tylko mrugnął powieką. I nawet wody stawały w biegu na jego widok.

Gdy królewna Bieżynka powitała go swym czarownym uśmiechem, podbiła zaraz jego serce zupełnie i zapragnął pojąć ją za żonę.

Ale podobnie było ze wszystkiemi. Gdy innym razem spotkała pięknego królewicza Słonko i nań spojrzała, wzbudziła w jego sercu też gorącą miłość. I on zapragnął ją poślubić.

Królewna byłaby może uległa jasnookiemu królewiczowi Słonku, (gdyż i on podobał się jej bardziej niż jego poprzednik) gdyby temu nie przeszkodził królewicz Szron.

Oto postanowił on zapewnić sobie posiadanie królewny Bieżynki. Gdy zapytał ją raz jeszcze czy chce zostać jego żoną i otrzymał odpowiedź odmowną, uwięził królewnę.

Zjechał pewnej nocy do państwa Wód, zatrzymał Fale w biegu i przykrył pałac grubą warstwą lodu, niby taflą szklaną. Wiedział, że teraz Bieżynka mu nie ujdzie.

Gdy się domownicy pałacu zrana obudzili, spostrzegli z przerażeniem, że są więźniami.

Najbardziej rozpaczała królewna Bieżynka, która nadewszystko kochała swobodę. Próbowała przebić twardą zaporę, ale cokolwiek wzięła do rączki, rozpływało się w wodę i ścinało w lód.

Pogrążona w smutku, spędzała dnie całe na rozmyślaniach. Twarzyczka jej zbielała i straciła swój piękny, czarowny śmiech.

Trwało to parę miesięcy.

Królewna tęskniła coraz bardziej za wolnością. Obudziła się też w niej tęsknota za królewiczem Słonkiem.

Razu pewnego, nie mogąc już ścierpieć bezczynności i smutku, w jakich pędziła życie, uniosła się w górę pod sam dach lodowy.

Oglądając go dokładnie, dostrzegła w nim mały otworek. Czy przeoczył go królewicz Szron, czy może była to zapowiedź pomocy z zewnątrz? Tknięta przeczuciem, wyjrzała królewna ostrożnie tem okienkiem i... oto ujrzała jakąś jasną, świetlną plamę na niebie.

Serce jej drgnęło radośnie, gdyż pomyślała że to może król Słonko spieszy jej z pomocą.

Odtąd co parę dni zaglądała królewna przez okienko i za każdym razem widziała bliżej i wyraźniej świetlną plamę.

Wreszcie pewnego ranka krzyknęła radośnie, gdyż dojrzała już złote loki królewicza Słonka i uchwyciła promienny uśmiech, który jej posłał milcząco.

Radość ogarnęła ją serdeczna, gdyż domyśliła się, że idzie ku niej z pomocą, a gdy niebawem ujrzała twarz i szyję złotowłosego królewicza, wiedziała już napewno, że się nie myli. Zaczynała już nawet rozumieć, dlaczego tak powoli Słonko niesie jej pomoc.

Wszak musi on zataczać okrąg, musi obejść nieboskłon i stanąć na jego środku, aby stąd razić celnie i prosto królewicza Szrona.

Niebawem dostrzegła już skutki pomocy miłującego ją królewicza, gdyż zobaczyła zarysowaną w kilku miejscach powłokę lodową, a nawet — później nieco, — oderwaną część jej, wolno płynącą. Królewna wynurzyła wdzięczną postać z wody i unosząc się wyżej a wyżej, obejmowała królestwo swe znów w posiadanie. — Gdy wreszcie cała powierzchnia lodu, pokruszona w mniejsze i większe kawały płynąć poczęła szerokiem korytem, wyciągnęła królewna piękne swe rączki wodne ku zbawcy, śląc mu równocześnie czarowny uśmiech miłości i wdzięczności. A na wybrzeżu Wód stały tłumy ludzi i wołały głośno a radośnie: Lody ruszają! Kra idzie!.. Lody ruszają! Kra idzie!..

—o—

Złym dzieciom, które nie chcą się pozbyć tej brzydkiej nawyczki, rozdzieramy brzuchy naszemi ostremi paznokciami. Jest to kara za ich nieposłuszeństwo i złą nawyczkę. Przy tych słowach rzuciło się kilku karzełków na lamentującego Piotrusia. Już zdarli z niego ubranie i paznokciami lekko zarysowali skórę brzucha, gdy Piotruś w swej rozpaczy zawołał: Kochany tatusiu, kochana mamusiu! Jeżeli karzełki nie rozprują mi brzucha i pozostanę przy życiu, przysięgam, że nigdy więcej nie będę obgryzał paznokci, ani też wkładał palców do ust. To wam i królowi przyrzekam uroczyście. Na skinienie króla zostawiono Piotrusia w spokoju. Król zaś poważnym głosem odezwał się do niego: Wstań Piotrusiu, tym razem jeszcze ci przebaczę, bo wierzę, że dotrzymasz słowa. Wracaj do domu do swych stroskanych rodziców i pamiętaj o danem słowie, bo inaczej — tu pokazał mu swoje straszne paznokcie — znów cię porwiemy, a wtedy już nie ujdzie ci to tak gładko, jak teraz. Jeżeli jednak spotkasz na ziemi inne dzieci, które obgryzają paznokcie, ostrzeż je i opowiedz o swojej przygodzie, by ich nie spotkało to samo, co ciebie. Gdy wszystkie dzieci pozbędą się tej brzydkiej i szkodliwej nawyczki, wtedy i my pewnego dnia zostaniemy wybawieni.

Ledwo król wypowiedział te słowa, opanowało Piotrusia dziwne uczucie. Wydawało mu się, jakoby go ktoś pociągał w dół. W tej samej chwili obudził się też, a przy jego łóżeczku stała matka z doktorem, który właśnie mówił: Chłopak miał tym razem szczęście. Gorączka spadła.

A bólów też nie mam żadnych — odpowiedział Piotruś.

Cicho bądź — zawołał doktor, — biada ci, jeżeli jeszcze kiedyś będziesz obgryzał paznokcie. Drugi raz nie pójdzie ci to tak gładko, ale ci rozetnę brzuch.

Piotruś rzucił się matce na szyję i zawołał: Kochana mateczko, przyrzekam ci, że już nigdy nie będę obgryzał paznokci, ani trzymał palców w ustach. Przekonasz się, że nie złamię przysięgi. I Piotruś rzeczywiście dotrzymał słowa, a gdy spotkał dzieci, które obgryzały paznokcie, opowiedział im o swem przeżyciu w zamku króla karłów — paznokietków. Z uwagą przysłuchiwały mu się dzieci i nigdy już żadne z nich nie obgryzało paznokci.

strzębia, który był tylko silnie skłębionym obłokiem i z odwagą poleciał dalej.

L. Jamer (Rzeszów)

—o§o—

JAKÓB FICHMAN.

Opowieść o jednym kamieniu

Raz bryczka, przejeżdżając szybko ulicami miasta wyrwała mały kamyczek z bruku; a wówczas kamyk rzekł: Co mię łączy z temi kamieniami?! Jak obrzydł mi ten tłum! Odpocznę sobie samotnie. — Nadszedł chłopak i podniósł ów kamyk. Ten rzekł: Oto chciałem — i wstałem. Niema żadnej rzeczy, którąby mogła stanąć na przeszkodzie woli. Rzucił tedy chłopiec ów kamyk w górę; a kamyk rzekł: Oto chciałem — i lecę; lubię bowiem loty w czyste powietrze!

Kamień wpadł w okno i stłukł szybę. Wtedy szyba ze złością krzyknęła: A to ci swawola. Kamień odpowiedział na to z dumą: Wina jest po twojej stronie. Dlaczego nie usunęłaś się na bok? Nie lubię, jeśli stoją mi na drodze. Nie usłuchałaś mnie, taka więc zapłata. — Kamyk wpadł do pokoju na dywan, leżący na podłodze i rzekł: Jak długo chciałem, leciałem. Teraz pozostanę tu i nieco odpocznę.

Podnieśli kamień i wyrzucili go przez okno na bruk. Wtedy kamyk zawołał do swych towarzyszy: Witajcie mi, bracia! Byłem w cudnych pałacach, jednakowoż panowie nie podobali mi się. Zatęskniłem do mych dawnych towarzyszy.

(Tłum. z hebr. Jan Schleicher).

Skowronek

Zima na wschodzie już się skończyła, — oznajmiło płomienne słonko południa gwarnej braci skrzydlatej. — Czyż słyszycie? — zabrzmiał radosny głosik skowronka, — droga do utęsknionej ojczyzny naszej stoi przed nami otworem. Ja pierwszy wyruszam, a kto ze mną, naprzód! I ja... i ja, — odezwała się czajka i kukułka. Junacko zadarły główki w górę, rozpostarły skrzydełka i fiu... Była to bardzo niebezpieczna i uciążliwa wędrówka.

Razu pewnego, unosząc się tak nad bagnami i moczarami, spostrzegła czajka w oddali, o zgrozo! jastrzębia. Ze strachu najeżyły jej się piórka na czubie (widziałyście je przecież) i stanęły dęba... Przed sobą miała groźne niebezpieczeństwo, a za, śmiechy i urągania pozostałych towarzyszy; cóż tedy miała począć?... Spuściła się... ugrzęzła głęboko w bagnie... i dotychczas jeszcze w niem brodzi... Kukułka odważniejsza nie lądowała wprawdzie, lecz trwożliwie ukryła się w dziuple nie daleko stojącego drzewa. Ubezpieczywszy się dobrze przed roz bójnikiem, zwróciła się doń podniosła przedmowa, apelowała do jego rozsądku — ku... ku... ku... Na polu pozostał jedynie mały skowroneczek. Ptaszek opuszczony, osamotniony, zatrzepotał skrzydełkami i pofrunął naprzód...

Z odwagą zbliżał się do domniemanego jastrzębia, który był tylko silnie skłębionym obłokiem i z odwagą poleciał dalej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ze względów technicznych nie zamieszczamy w tym numerze rozwiązania zagadek ani też nazwisk rozwiązujących.

* * *

Rozwiązanie poprzednich brzmiało: Arytmograf Mojżesz Majmonides.

Łamigłówka: Keren Hajessod.

* * *

Maurycy Sch.: Notatkę i materjał wkrótce wyślemy. Prosimy o przesyłanie rozwiązań na osobnej kartce.

Zew Rosz: Uznajemy w zupełności słowa Koheletu: „Lepiej we dwóch być, niż samemu, mają bowiem pożytek dobry, z pracy swojej. Bo jeśli jeden z nich upadnie, podźwignie drugi towarzysza swego. Ale biada samotnemu, gdyby upadł, bo niema drugiego któryby go podźwignął. Tak też, gdy dwóch społem leży — jest im ciepło — jakże jednak mógłby się jeden rozgrzać? A jeżeli kto jednego napadnie, to się we dwóch mu stawią, a sznur potrójny nie tak łatwo się zerwie“. — Moglibyśmy zastosować te zdania, w odezwie wzywającej młodzież do organizowania się. Dlatego też, dalszej części artykułu nie umieścimy.

Ch. S.: Dziękujemy za pamięć, w miarę miejsca umieścimy.

Dola Dr.: Prosimy pisać na jednej stronie, tylko takie manuskrypty nadają się do druku.

Szomeret z Rzeszowa: Staraliśmy się artykulik z zmianami umieścić, nie poszedł z powodu braku miejsca.

B. Weksner: Powinniśmy zawsze spełniać skrupulatnie dane nam polecenia, nieposłuszeństwo mści się na nas samych. Proszę nie zrażać się i dalej pracować nad sobą.

Lonek G.: Chętnie przyjmujemy Cię w grono współpracowników. Obrazek do druku się nie nadaje. Naiwny w formie i w pomyśle.

Wardith: Wiersze mają pewną swoistą nutę poetyczną. Do druku się jeszcze nie nadają.

Marja K.: Pytamy też o to: Powiedz wiosno czy jasność słońca, zdoła nakarmić głodnych tysiące? Odpowiedź trudna. Brak rytmu, nie wydrukujemy.

WESOŁY KĄCIK

OSZCZĘDNI SZKOCI.

Rzecz się ma w Aberdeen na ulicy. Mały chłopiec lamentuje rzewnie.

— Co ci się stało? — pyta go jakiś przechodzień.

— Zgubiłem penny...

— Nie płacz, chłopcze, masz tu zapałkę, znajdziesz łatwiej swoją zgubę. (Judge).

Kto biedny?

Stary Srul spoglądał z góry na swych sąsiadów, spracowanych chłopów zapadłej wsi. Tak, tak. Oto dożył się on pociechy! Jeszcze trochę, jeszcze kilka dni, a ci wszyscy sąsiedzi, spoglądający nań czasem niechętnem okiem — ci wszyscy którym trudno pogodzić się z tem, że w ich wsi znajduje się rolnik żydowski — ujrzą na własne oczy jego syna, prawdziwego już wieśniaka i to w własnym kraju, w bajkowej Palestynie.

Bo bajką wydawało się nietylko tym wieśniakom, ale nawet i samemu Srulowi to, że oto Żydzi także chcą mieć swój kraj i nietylko że chcą ale go i mają i że w tym kraju większość Żydów jest rolnikami. Może nie uwierzyłby w to Srul wogóle, gdyby nie jego syn, młody Berek, który zaczął znosić te wieści do domu, zaczął zaczytywać się w dziwnych gazetach i książkach, w końcu zebrał trochę swoich manatków i ni mo wyniówek ojca i matki — pojechał do tej swojej bajkowej Palestyny.

Później nadchodziły od niego listy, długie listy w których było opowiedzianem o wielu dziwnych rzeczach. Berek pisał swemu ojcu Srulowi o miastach budowanych przez chłopców i dziewczęta żydowskie, o szosach na których w pocie czoła pracowało dużo wychowanków bet- hamidrasza i uniwersytetu, o wsiach i osiedlach, gdzie za pługiem chodzili młodzi ludzie o roześmianych pogodnych twarzach i o robotnicach żydowskich pracujących jak wiejskie dziewczęta tu, w ich wsi.

Pisał także Berek o tem, że tam u nich, w Palestynie, nie mówią po żydowsku, tylko mówią tym językiem w którym zwykł się był w domu modlić, „świętym językiem“.

Czyż nie było to wszystko bajką?

Ale od tego czasu coś się zmieniło w życiu Srula i jego żony Dwojry. Poczuli jakby pewny grunt pod nogami, poruszali się pewniej, zaczęli zbliżać się śmielej do swoich sąsiadów — chrześcijan, a przy tej i owej sposobności opowiadali im o swoim synu Berku i o swoim kraju Palestynie. Dwojra opowiadała z dumą, o dużych, bogatych miastach, które należą do Żydów, o wsiach tylko przez Żydów zamieszkałych i o tem, jak to jej syn, ten Berek, którego wszak wszyscy znacie tam dzielnie gospodarzy.

No i co powiecie? Chłopi naprawdę się cośkolwiek zmienili w stosunku do tych dwojga samotników między nich zarzuconych. Nie rzucali za nimi przezwiskami, a chociaż z początku zaśmiewali się z ich opowiadań o kraju żydowskim, miastach żydowskich, wsiach żydowskich — to jednak w końcu nabrali szacunku dla Srula i jego żony. Wszak oni mieli swój kraj gdzieś w dalekim świecie, a ich syn Berek był tam rolnikiem!

Ale to nic. Oto teraz, po dziesięciu latach nieobecności Berka, oczekują rodzice jego odwiedzin. Cóż to będzie we wsi! Toż patrzeć będą wszyscy wieśniacy z podziwem i zazdrością na ich syna.

Nareszcie oczekiwany dzień nadszedł i opalony o prostej postaci mężczyzna zawitał pod ojcowski próg. Prawie z czcią spojrzeli rodzice na tego syna, który miał szczęście być rolnikiem we własnym kraju, w żydowskiej Palestynie i dzięki któremu spłynęła na nich tak wielka radość.

Na drugi dzień wybrał sie Berek na przechadzkę. Chciał oglądnąć miejsca w których spędził dużo chwil dzieciństwa i młodości. Aby uniknąć spotkań, szedł długo ścieżkami, aż znalazł się prawie za obrębem wsi.

Dziwnych doznawał uczuć; był wzruszony tem, że znalazł się znów w tem innem środowisku, a jednak nie obcem. Ale wiedział: tam w dali pozostała ziemia do której on przykuty na wieki. Tu i wszędzie może on być już tylko przelotnym ptakiem, bo właściwie jego miejsce i gniazdo jest tam, na wschodzie.

Nagle zobaczył budę cygańską. Nędzną, zszarzałą budę cygańską, koło której kręciło się kilka brudnych obdartych cyganiąt. Przystanął. Podeszło doń jedno cyganiątko, popatrzyło nań zaczerwienionemi od dymu oczami i wyciągnęło rękę.

Serce Berka się ścisnęło: biedactwo. I to wiecznie będzie się włóczyło po rozmaitych drogach, miastach i wsiach, wiecznie będzie mieszkało w budach zawsze gotowych do nowej wędrówki w namiotach, które w każdej chwili mogą zostać zwinięte. Nigdzie oparcia, nigdzie na całym świecie miejsca, w którem mogłoby powiedzieć: Oto jestem w swoim własnym kraju. Cygan.

Ciepła łza przesłoniła oko Berka.

A gdy przystąpił doń przechodzący wieśniak, by przywitać tego przybysza z bajecznej ojczyzny Srula i Dwojry — popatrzył nań Srul przez zasłonę łez...

(Podług Szofmana — R. G.).

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 02

KWIECIEŃ
1
PIĄTEK
24 Weadar 5692

Zachód słońca 17 m. 55

Do wszystkich organizacyj sjonistycznych zach. Małopolski i Śląska!

Wzywa się wszystkie Komitety Lokalne poszczególnych ugrupowań, by zwołały w najbliższych trzech dniach posiedzenie dla ukonstytuowania Lokalnych Komisyj Szeklowych. W skład każdej Komisji mają wejść trzej przedstawiciele organizacji ogólno sjońskiej i trzej przedstawiciele poszczególnych frakcyj (po jednym z każdej). Wysyłka szekli przez Centralną Komisję już się rozpoczęła. Cena szekla wynosi zł 1.20. We wszystkich sprawach związanych z tegoroczną akcją szeklową należy zwracać się na adres sekretarjatu: **Kraków, Zielona 10 z listami Żyd. Funduszu Narodowego dla C. K. S.**

Centralna Komisja Szeklowa.

Unifikacja opłat sądowych

Od dnia 1 kwietnia wchodzą w życie uchwalone przez Sejm ustawy o kosztach sądowych, wprowadzające we wszystkich dzielnicach jednakowe stawki opłat oraz jednolity system ich uiszczania. Opłata zasadnicza wynosi 3 proc. od wartości przedmiotu sporu i winna być uiszczona zgóry przy wniesieniu podania, rozpoczynającego postępowanie. Opłaty do 100 zł uiszcza się przez naklejenie znaczków sądowych na odnośnem podaniu; opłaty w ilości wyższej — gotówką w kasie sądowej. Pozatem ustawy te wprowadzają opłatę za doręczenie, którą uiszczać należy również zgóry w odrębnych znaczkach doręczeniowych w wysokości 80 gr. za każde doręczenie.

Wszystkie kasy sądowe na obszarze państwa zostały już zaopatrzone w znaczki sądowe i znaczki doręczeniowe.

Kraków otrzyma jeszcze 10.000 dolarów

Ostatnio podaliśmy szczegóły hojnego zapisu, jaki otrzymały cztery instytucje żydowskie w Krakowie w łącznej sumie 21.000 dolarów. Obecnie dowiadujemy się, iż w dalszym ciągu ma być rozdzielona pomiędzy osoby spokrewnione, instytucje, stowarzyszenia, itd. w Krakowie suma 10.000 dolarów.

Wczoraj zatrzymał się w naszem mieście w przejeździe do Warszawy i Wiednia zarządca masy spadkowej celem zapoznania się z warunkami lokalnemi i dezyderatami poszczególnych petentów.

Reflektanci winni się porozumieć w tej sprawie z zarządcą masy spadkowej, który bawić będzie w Krakowie tylko przez dzień dzisiejszy i przyjmować petentów w biurach gminy żydowskiej **w godz. od 10 do 2 w poł. Starający się winni zabrać ze sobą wszelkie dokumenty mogące służyć** na poparcie ich prośby.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i plac Zgody 18.

— **WIOSENNA POGODA** zapanowała w Krakowie od dwóch dni. Pod wpływem zwyżki temperatury i promieni słonecznych zniknęły resztki pokrywy śnieżnej zalegającej trawniki. Wczoraj ukazały się na ulicach miasta, po raz pierwszy w tym roku, beczkowozy skrapiające jezdnie.

— **NOWE GODZINY URZĘDOWANIA.** Z dniem 1 kwietnia, zgodnie z uchwałą Rady ministrów, urzędowanie w biurach państwowych trwać będzie od godz. 8 do 15, w soboty zaś do godz. 13.30.

— **ZWYŻKA CEN CHLEBA.** Z powodu zwyżki cen mąki żytniej ustalił Magistrat następujące maksymalne ceny chleba żytniego, obowiązujące od dnia 1 bm.: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z mąki przemiału 65 proc. 46 gr. (zwyż. 1 gr.), za 1 kg. chleba żytniego ciemnego tzw. morawskiego 36 gr. (zwyż. 1 gr.). Cena pieczywa białego pozostaje bez zmiany. Ceny powyższe są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Winni pobierania wyższych cen karani będą wedle obowiązujących przepisów.

— **EPIDEMJA GRYPY** panująca w Krakowie od kilku tygodni trwa w dalszym ciągu. Niema prawie rodziny, gdzie nie byłoby wypadku zachorowania na grypę. Choroba ma przebieg często złośliwy i towarzyszy jej nieraz wysoka gorączka, pozostawiając w niektórych wypadkach na dłuższy czas rozmaite dolegliwości.

— **TRZECH WSPÓLNIKÓW KRADŁO JEDNĄ KURTKĘ.** Policja krakowska aresztowała Stanisława Pająka (lat 22) zam. Nadwiślańska 4, Fryderyka Czarnyka (lat 22), zam. Nadwiślańska 4 i Aleksandra Raljana (lat 22) zam. Nadwiślańska 4, za kradzież kurtki na szkodę Jan Mrozickiego zam. w Bielanach.

— **KAFLARZ CZY ZŁODZIEJ?** Bronisław Karoński (lat 22), kaflarz, został aresztowany za szereg kradzieży popełnionych na terenie Krakowa i Prokocimia.

—o§o—

—o§o—

Berta Gutter Chrzanów **Szymon Siegmann** Kraków

zaręczeni w marcu 1932 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 11

— **CYRK STANIEWSKICH** (Starowiślna obok 3-go Mostu). Dziś o g. 8.30 wiecz. wielki progr. atrakcyj. Cyrk ogrzewany.

—o§o—

KOMUNIKATY

— **„JEHUDA“.** Dziś, o godz. 8 odczytanie gazety organizacyjnej.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJ.** urządza w niedzielę wycieczkę do odnowionych komnat królewskich na Wawelu oraz Muzeum Etnograficznego. Zbiórka o godz. 10.30 przed dziedzińcem arkadowym.

— **CEIRE MIZRACHI** (Dietlowska 11, w podwórzu).) Jutro, o godz. 1.45 zebranie członków sekcji dramat. „Ohel“. O godz. 3 pop. odczyt p. E. Perlmuttera nt. Goethe, jego życie i twórczość. O godz. 4.20 pierwsza próba chóru. O godz. 5.30 Mesibat Oneg Szabat. Goście mile widziani. Sekcja kulturalna komunikuje, iż z dniem 1 bm. urządza dla swoich członków i sympatyków następujące kursa: Tnachu i hebrajskiego. Kursa Tnachu odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 8.30—9.30. Kursa prowadzi znany hebraista p. E. Perlmutter.

— **SEKCJA FOTOGRAFICZNA Żyd. Akad. Koła Mił. Krajozn.** urządza jutro wycieczkę do Muzeum Przemysłowego celem zwiedzenia wystawy fotografji artystycznej Kuczyńskiego. Zbiórka o godz. 16-ej w hallu Muzeum. Zgłoszenia na miejscu.

—o§o—

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS MAKKABI NOWY TARG odbędzie się w Nowym Targu dnia 2 kwietnia br. o godz. 7 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS MAKKABI ODDZIAŁ ZAKOPANE odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o godz. 2.30 w willi „Wanda“ ul. Krupówki.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA NARCIARZY. Do końca kwietnia br. obowiązują indywidualne 50 proc. zniżki kolejowe na legitymacje PZN. Zniżki te ważne są od stacji wyjazdowej Kraków, Katowice i Bielsko do wszystkich stacyj docelowych. Sekcja narciarska Makkabi przyjmuje nadal wpisy i wydaje legitymacje.

MIGAWKI ULICZNE

Tramwaje krakowskie

Niedawno przyjechał do mnie mój przyjaciel warszawski, który od czasu do czasu ucieka ze stolicy, by u nas w Krakowie słodkiej zaznać ciszy. Ilekroć przyjeżdża z Warszawy do Krakowa, z początku wszystkiem się zachwyca, a po dwóch dniach za czyna się nudzić, dziwi się nam, obywatelom krakowskim, że możemy na tem cmentarzysku wytrzymać i — wyrywa znowu do Warszawy.

Między innemi zachwycał się z początku mój przyjaciel tramwajem krakowskim. „U nas tramwaj pędzi jak djabeł, u was w Krakowie porusza się z dostojną powagą. Kiedyś z daleka machnąłem na konduktora laską, a konduktor zatrzymał tramwaj, bym mógł wsiąść. „U nas w Warszawie byłoby to niemożliwe“ — tłómaczył mi mój przyjaciel, gdyśmy właśnie czekali na szóstkę. Nie byliśmy sami jedni, lecz sporo ludzi czekało właśnie na szóstkę. Tramwaj nadjechał, ludzie zaczęli wsiadać, ale motorowy, który widocznie spóźnił się chciał ten czas spóźniony nadrobić, nie miał cierpliwości czekać, aż wszyscy wsiądą i puścił tramwaj w ruch, tym razem już djabelski.

Warto było widzieć minę mego przyjaciela warszawskiego, któremu tramwaj uciekł przed nosem. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, bo wszystko można powiedzieć o naszym tramwaju, ale bezsprzecznie krzywdę by mu się wyrządziło, gdyby go się posądziło o zawrotną szybkość. Natomiast jedną właściwość ma nasz tramwaj, którą żaden tramwaj europejski poszczycić się nie może: nasz tramwaj je czy. Z początku przypuszczałem, że się skarży na pożałowania godny stan swych wozów, przypominających arkę Noego, rozumie się w miniaturowem wydaniu. Później zbudowano wielkie nowe wozy, a mimo wszystko tramwaj krakowski dalej skowyczał. Wozy te trzęsą coprawda niemiłosiernie, ale nie posądzam tramwaju krakowskiego o takie szczere współczucie dla pasażerów. Być więc może, że ten skowyt jest dalej wyrazem zdziwienia, że się go wogóle fatyguje...

Zresztą dziwne są te nowe wozy tramwajowe. Wytrzymać jeszcze można w długich wozach podłużnych, zawierających dwie przeciwległe sobie położone długie ławy. Niestety dyrekcja tramwaju krakowskiego niezawsze przy budowie nowych wozów kieruje się względami na wygodę pasażerów i dlatego wybudowała wozy, przypominające poczekalnie u dentysty. Te względy artystyczne wzięły górę nad wygodą pasażerów i dlatego jazda temi wozami, o ile jest przepełnienie, jest prawdziwą męką.

Warto jednak jeździć tramwajami krakowskiemi. Czyni się to wprawdzie tylko wtenczas, kiedy się ma dużo wolnego czasu, bo jak się człowiek spieszy, prędzej zajdzie piechotą, ale ciekawe przytem czynić można obserwacje. Przedewszystkiem pan konduktor, który traktuje pasażerów jak ojciec-patrjarcha. Raz jechałem tramwajem i zauważyłem afisz teatralny, który był za wysoko powieszony, tak że nie można go było przeczytać. Zdjąłem go więc, by go przeczytać, a następnie chciałem go znowu powiesić. Zauważył to pan konduktor, wyrwał mi afisz z ręki, powiesił go do góry nogami i skrzyczał mnie, jak dziecko psotne. „Od tego są gały, by się patrzeć“, — pouczał mnie pan konduktor. — Nie pomogły żadne perswazje, konduktor zamknął dyskusję sakramentalnem „psiakrew“. Nie dziwiłem się temu, wszak u nas styl „urzędowy“ jest bardzo soczysty... — Innym razem byłem świadkiem następującej sceny: Do jedynki chciał wsiąść stary Żyd, który miał ze sobą kilka pakunków. Zaczęła się inkwizycja. Konduktor zażądał od każdego pakunku biletu. Naprózno Żyd tłómaczył, że pakunki te są małe i nie przekraczają przepisanej wagi, — konduktor był nieubłagany. Żydowscy pasażerzy, którzy w tramwaju stanowią większość, ujęli się za Żydem. Nieliczna bardzo mniejszość polska stanęła w obronie konduktora, krzycząc, że jak się ma tyle pakunków, trzeba jechać autem. Żyd jakoś sprawę załatwił ugodowo, ale dyskusja trwała aż do samego dworca. Żyjemy przecież w Krakowie, dlatego wszyscy pasażerowie, tak polscy, jak i żydowscy uzgodnili wreszcie swe stanowisko, dochodząc do konkluzji, że konduktor nie miał racji. Konduktor wyniósł się na platformę, mrucząc przez zęby znowu jakieś swoje „psiakrew“.

Ale z konduktorami jeszcze pół biedy, wszak są to ludzie biedni i ludzie bardzo dobrzy, i sami nieraz bardzo ostro krytykują zarządzenia dyrekcji. Wytwarza się więc zesto solidarność między konduktorami a pasażerami w potępieniu dyrekcji. Bo te zarządzenia P. T. Dyrekcji są nieraz rzeczywiście bardzo dziwne. Któż wytłómaczy naprzykład sens postanowienia, nakazującego pasażerowi, wsiadającemu na Podgórzu a wybierającemu się na ul. Krakowską, by kupił aż dwa bilety, podczas gdy pasażer, wybierający się z Podgórza na sam koniec ul. Długiej, dojechać może tylko za jednym biletem? Któż zrozumie głęboką mądrość, nakazującą przesiadkę tylko w pewnych ściśle określonych miejscach? Dlaczego ostatnie wozy trójki, jadące na Podgórze, nie posiadają kuplówki, chociaż wtenczas jest największa ilość pasażerów?

Możnaby tych dziwów więcej przytoczyć, możnaby też poświęcić trochę miejsca urzędowaniu pp. kontrolorów, są to jednak drobiazgi. Najważniejszą rzeczą jest, że tramwaj krakowski stosunkowo jest zbyt drogi. Tramwaje warszawskie, które tyle kosztują, ile krakowskie, są bezwarunkowo tańsze, skoro się zważy olbrzymie przestrzenie, jakie można przebyć jednym biletem tramwajowym. Dlatego frekwencja naszych tramwajów miejskich jest niska dlatego tramwaj jest instytucją deficytową, dlatego aparat tej instytucji jest przyciężki i dnej wymaga reformy...

(s).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 31. 3. 1932. **Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.**

Zebranie giełdowe cechowało minimalną chęć do pracy. Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu z braku zapotrzebowania 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w zaofiarowaniu po kursie 93 i Bank Polski 86, bez transakcyj. Do notowania papierami oficjalnie notowanemi nie doszło. Ruch ospały. Tendencja chwiejna.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. W małych pozycjach robiono jedynie 3-proc. Pożyczką Budowlaną po kursie 38.75 i 4-proc. Premjową Pożyczkę dolarową 50. Nastrój na ogół słabszy.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy. Podaż większa przy małem zapotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88 trzy czw., czeki bankowo 8.90—8.91 i trzy czw. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50 wypłata 209—210.50 gotówka. Frank szwajcarski 172.75—173.25. Funt szterling 33.50—34 mocniej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 31. 3. PAT. Akcje: Bank Polski: 85, 84, Puls bez kuponów na r. 1931. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 37.50, 6-proc. dolarowa 60, 60.50, 4-proc. dolarowa 48.60, 48.75, 7-proc. stabilizacyjna 58.75, 58.25, 10-proc. kolejowa 101, 102, Listy zast. BGK. bez zmian.

Waluty: Dolar 8.89, 8.91, 8.87. **Dewizy:** Belgja 124.55, 124.86, 124.24. Londyn 33.85, 34.01, 33.69, Nowy Jork 8.919, 8.939, 8.899, telegr. 8.924, 8.944, 8.904, Paryż 35.05, 35.15, 34.97, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 172.80, 173.23, 172.37, Włochy 46.25, 46.48, 46.02, Berlin pryw. 212.40.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 31. 3. 1932. Ceny transakcyjne: pszenica 30 ton 26.50, ceny orjentacyjne: żyto 25 i jedna czw. do 25 i pół, pszenica 25 i pół do 26, mąka żytnia 65 proc. 38—39, mąka pszenna 65 proc. 39—41, otręby żytnie 15 i trzy czw. do 16 i trzy czw., pszenne 14 i pół do 15 i pół, grube 15 i pół do 16 i pół. Usposobienie stałe!

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 31. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.25—170.25, Budapeszt 124.295, Londyn 26.80—27, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.41—79.89, Zurych 137.70—138.50, Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 168.65—169.85, Angielskie 26.63—26.87, Francuskie 27.85—28.05, Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 137.20—138.40.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 14 i trzy czw., Lwów Czerniowce 21.70, Portland Zement 32 i pół, Galicja 16, Alpiny 12.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 31. 3. PAT. Paryż 20.30, Londyn 19.52, i pół, Nowy Jork 5.16 i pół, Belgja 72.70 i pół, Włochy 26.75, Berlin 122.85, Praga 15.30, Warszawa 57.85, Bukareszt 3.04.

—olo—

ANGLJA SPŁACA KREDYTY. Skarb brytyjski przekazał w dniu 29 marca do New Yorku 30 milj. dolarów tytułem przedostatniej raty pożyczki w kwocie 200 milj. dol. zaciągniętej w lecie ub. r. w bankach amerykańskich. Ostatnia rata w kwocie 20 milj. dolarów wpłacona będzie w dniu 5 kwietnia br.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nareszcie wybór wiceprezesa Zarządu kahału krakowskiego

Jak się dowiadujemy, wakujące od przeszło pół tora roku stanowisko wiceprezesa Zarządu krakowskiej gminy żydowskiej zostanie wreszcie obsadzone. Sprawa ta, która w łonie większości rządzącej w kahale krakowskim wywołała głośne tarcia i niesnaski ze względu na niemożność uzyskania zgody co do osoby kandydata, została wczoraj wieczór — podobno pod stanowczym naciskiem władz nadzorczych — uzgodniona na prywatnem zebraniu wybitnych przedstawicieli większości pre zydencko- agudowsko- charajdowskiej. Wobec osiągniętego porozumienia postanowiono zwołać natychmiast posiedzenie pełnego Zarządu celem dokonania wyboru wiceprezesa, zachodzi bowiem obawa, że z takim trudem doszłe do skutku porozumienie nie będzie długotrwałe. Z tego też powodu posiedzenie wyborcze Zarządu zwołane zostało na dziś, piątek, godz. 2-gą popołudniu. Członków Zarządu, którym ze względu na pośpiech nie dolano doręczyć zaproszeń, zawiadamia się tą drogą o odbyć się mającem posiedzeniu

Irlandja demonstruje przeciw Anglji



Podczas świąt wielkanocnych odbyły się w Dublinie olbrzymie demonstracje antyangielskie, w związku z rocznicą rewolucji w r. 1916, która zapoczątkowała ruch niepodległościowy Irlandji.

100-procentowa zwyżka maksymalnej stawki celnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 3. Sin. Dzisiejszy numer Dziennika Ustaw przynosi rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa zmieniające paragraf 1 obowiązującego rozporządzenia o maksymalnych przywozowych stawkach celnych. Rozporządzenie to ustanawia maksymalną przywozową stawkę celną, **wyższą o 200 proc. od stawki celnej ustalonej w taryfie celnej z dnia 24-go czerwca 1924, a** więc podnosi ostatnio obowiązującą **maksymalną stawkę celną o 100 proc.** Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Delegacja Ligi Narodów w Chinach

Paryż. 31. 3. PAT. Do prasy francuskiej donoszą, że komisja Ligi Narodów kontynuuje swą podróż po Chinach wśród ustawicznych uroczystości i manifestacyj, urządzonych na jej cześć przez władze chińskie. Wszystkie wygłaszane mowy okolicznościowe zmierzają do uspokojenia umysłów.

250 posłów za budową linji kolejowej przez Saharę

Paryż 31. 3. (B) Frakcja Marina zwróciła się do premjera Tardieu z prośbą o rychłe przedłożenie Izbie projektu ustawy w sprawie budowy linji kolejowej przez Saharę, wskazując na doniosłość wykonania tej pracy nietylko ze względów gospodarczych, lecz również w celu złagodzenia klęski bezrobocia. Budowa tej linji kolejowej trwałaby około 4 lata i kosztowałaby 2.500 miljonów franków. Za podjęciem tej budowy wypowiedziało się dotąd 250 deputowanych Izby francuskiej.

Znany globtrotter skazany za kradzież

Rabat. 31. 3. PAT. Przed tutejszym sądem stanął oskarżony o kradzież palta i marynarki znany powszechnie globetrotter Pomar z Lille, który przejechał na rowerze Azję, Europę i Afrykę i zrobił dotychczas 184.000 km., wyjechawszy dnia 8 maja 1925 z Paryża. Globetrotter posiada oficjalne poświadczenia bytności z wszystkich miejscowości, gdzie był. W danej chwili Pomar był w drodze do Francji, by stamtąd udać się do Ameryki celem objazdu jej, a dopełnienia przebytej przez siebie przestrzeni do 275 tysięcy km. **Pomar skazany został na 3 miesiące i 1 dzień więzienia.**

Wiedeń 31. 3. (W) Na polecenie władz skarbowych aresztowano tu dziś bankiera Knolla, stojącego pod zarzutem wywożenia z Austrji walut zagranicznych.

Pogrzeb Turatiego w niedzielę

Paryż 31. 3. (B) Pogrzeb zmarłego przywódcy włoskich socjalistów Turatiego odbędzie się w Paryżu w niedzielę przedpołudniem. Rodzina zmarłego otrzymuje liczne telegramy kondolencyjne. M. in. nadeszły telegramy od Fryderyka Adlera, generalnego sekretarza II. Międzynarodówki, dawnego włoskiego ministra spr. zagranicznych Sforzy, burmistrza wiedeńskiego Karola Seitza, oraz od wielu organizacyj socjalistycznych i republikańskich z Włoch i Francji.

Gwałtowna burza nad Anglją

Londyn 31. 3. (L) Ponad Anglją południową przeszła wczoraj popołudniu gwałtowna burza z piorunami. Na boisku sportowem w Maidenhead zabił piorun 2 osoby, które schroniły się przed burzą do altany.

Krwawy spór dyrektorów kasy komunalnej

Poznań. 31. 3. PAT. W dniu wczorajszym około godziny 15-ej w miejscowej kasie komunalnej w Lesznie wynikł spór między dyrektorami tej kasy Edmundem Majem i Piotrem Grzesikiem. W czasie kłótni Grzesik dobył rewolweru i dał kilka strzałów do Maja, którego zranił w piersi, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Obu przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Błp. Ernestyna Infeldowa, żona znanego kupca krakowskiego p. Salomona Infelda iun. zmarła wczoraj w 59 roku życia. Dla wybitnych zalet charakteru oraz ofiarności na cele filantropijne i palestyńskie, cieszyła się Zmarła powszechnym szacunkiem. Błp. Infeldowa osierociła jedynego syna, docenta Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, oraz dwie córki: **współpracowniczkę naszą tow. Felicję Stendigową żonę tow. inż. Stendiga, oraz** Bronisławę Infeldową.

Cześć pamięci Zmarłej!

* * *

Schreder **Chaja Estera 1. 29**, Langer **Emanuel 1. 73**.

Emil Ludwig o swych planach literackich i poglądach politycznych

W rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył Emil Ludwig, że pisze obecnie dzieło pt. „Nil, historja pewnej rzeki“ i w tym celu wybiera się znowu do Afryki. Przed siedmiu laty był w Egipcie i mógł się bliżej zaznajomić z Nilem. Wówczas już zrozumiał, że rzeka ta jest właściwie symbolem przezwyciężenia żywiołów przez ducha ludzkiego. Gdy przed 12 laty swem dziełem o Goethem stworzył nową formę biografiki, nie przeczuwał, iż stał się ojcem mody, a gdy to skonstatował, postanowił modę tę porzucić, przekonawszy się, iż nawet generałowie pruscy zaczęli tej modzie hołdować.. Obecnie pracuje nad nową formą biografiki, której motywów zaczerpnął z dzieł niemieckiego geografa Fryderyka Ratzla. Powiedział sobie, że musi być rzeczą możliwą opowiedzieć dzieje pewnej rzeki od jej źródła aż do ujścia, tak jak się opowiada dzieje charakteru ludzkiego. To jest możliwem, rozumie się, jeśli mowa o Nilu, ponieważ jest to na całym świecie jedyna rzeka, która stworzyła sobie swój kraj, bo Egipt jest właściwie prezentem Nilu.

Trzy razy był już Ludwig w Egipcie, by studjować tę rzekę. Przy tej sposobności rozmawiał kilkakrotnie z królem Fuadem, który był wobec niego bardzo szczery i wiele mu opowiadał interesujących rzeczy. Król Fuad ma bardzo bogate doświadczenie, ponieważ w 50-tym roku życia został królem, miał więc dość czasu — poznać świat. Także Anglicy byli wobec niego bardzo uprzejmi, nawet władca Abisynji otoczył jego karawanę swoją opieką.

Dalszem jego dziełem będzie biografja Mussoliniego. Będzie to nowa forma, o której narazie nie chce bliżej niczego powiedzieć, w każdym razie nie będzie to dzieło o faszyzmie, lecz czemś w rodzaju studjum psychologicznego zawierającego opis świata wewnętrznego twórcy faszyzmu.

Na pytanie, jak ocenia sytuację piśmiennictwa i pisarza w czasach naszych, oświadczył Ludwig: „Nigdy nie mogłem tego zrozumieć, dlaczego niektórzy autorzy skarżą się na naszą epokę, względnie na trudności wysunięte przez cenzurę jawną lub ukrytą. Właśnie te trudności dają pisarzowi rozmaite możliwości. Czyż może być czas lepszy dla pisarza niż chwila obecna, w której prowadzić się musi namiętną walkę o idee? Zresztą dawna hierarchja, prowadząca pisarza poprzez rozmaite stopnie, od dziennikarza poprzez essaistę, historyka, powieściopisarza do „poety“, jest dzięki Bogu już przestarzała, a my zbliżamy się coraz bardziej do typu „ecrivaina“ pojęcia, które we Francji oznacza wszystkich ludzi pióra. Ja coprawda — mówi Ludwig — mam to szczęście, że piszę w kraju, w którym nie istnieje cenzura, ale namiętnie mnie atakowano i oczerniano, tak, że w ten sposób prowokowano mnie do walki. Gdy pisałem o Napoleonie lub Goethem, podziwiano mnie, gdy się jednak odważyłem pisać krytycznie o Wilhelmie II, zaczęto mnie zjadliwie krytykować.

Dziwi pana, że interesuję się wodzem faszyzmu, ale ja zawsze bardziej interesowałem się osobistościami niż partjami, a obecnie, w momencie, kiedy wszystkie partje znajdują się niejako w rozkładzie, jeszcze mniej mam ochoty, przyłączyć się do jakiejkolwiek partji z wyjątkiem tej jednej, do której zawsze należałem tj. partji przeciwko wojnie.

Dlatego obojętnie przyjmuję, jeśli mnie moi wrogowie usiłują nazwać faszystą. Shaw umie także strzec swej wolności. Niema żadnej formy państwa, któraby była jedynie zbawienną. Epoki i ludy domagają się rozmaitych form państwa. My w Niemczech musimy dzisiaj mieć demokrację, są natomiast ludy, którym teraz jest lepiej z inną formą państwa. Jeśli więc żąda pan odemnie jasnej odpowiedzi, czy zmieniłem swój stosunek do demokracji, mogę tylko to jedno powiedzieć: W stosunku do Niemiec współczesnych absolutnie nie, gdyż Niemcy z historycznych i psychologicznych powodów mogą znaleźć swoje ocalenie tylko w demokracji“.

Ministrowie irlandzcy nie solidaryzują się z de Valerą?

Dublin. 31. 3. PAT. Możliwem jest, iż odpowiedź Wolnego Państwa Irlandzkiego na notę rządu angielskiego nie nadeidzie do Londynu przed początkiem przyszłego tygodnia. Opóźnienie to interpretowane jest, jako dowód, iż gabinet W. P. Irlandzkiego zdaje sobie sprawę **z odpowiedzialności**, jaką bierze na siebie, proponując drakońskie zmiany. Podobno w łonie gabinetu Wolnego Państwa Irlandzkiego **istnieją różnice opinij** i tekst oryginalny odpowiedzi de Valery miał ulec całkowitej zmianie. Niektórzy ministrowie uważają podobno, że **de Valera jest zbyt uparty i że problem powinien być rozważany z bardziej słusznego punktu widzenia.** Ministrowie mają dążyć przedewszystkiem do tego, aby nie uczyniono nic, coby mogło naruszyć zaufanie do Wolnego Państwa Irlandzkiego. Żądanie zniesienia przysięgi oraz niepłacenia rat dzierżawnych będzie wysuwane jako **legalne uprawnienie**, nie stanowiące bynajmniej naruszenia traktatów.

Umowa zbiorowa w przemyśle węglowym przedłużona na rok

Sosnowiec. 31. 3. PAT. Rada Zjazdu Przemysłowców w Zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem uchwaliła nie wypowiadać związkom dotychczasowej umowy zbiorowej. Dotychczasowa umowa zbiorowa przedłużona zostaje automatycznie na rok.

Szczegóły strasznego pożaru w Zagrzebiu

Białogród. 31. 3. PAT. Dzienniki podają wstrząsające szczegóły wczorajszego wielkiego pożaru w Zagrzebiu. Wiele osób nawet na górnych piętrach nie mogło się doczekać pomocy i pomimo energicznej akcji ratunkowej wyskakiwało na bruk. Wielu nieszczęśliwych widziano, jak błagali o pomoc przyczem nie było możliwem uratowanie ich. Pewna 50-letnia kobieta wisiała w ciągu 10 godziny na zewnątrz okna na 5 piętrze, nie chcąc się pozwolić uratować, zanim strażnicy nie wyniosą z płonącego domu jej pieniędzy.

—o§o—

Warszawa. 31. 3. PAT. W Nrze 25 Dziennika Ustaw Rzplitej z dnia 30. III. 1932 ogłoszono ustawę z dnia 17 marca, ustanawiającą zmianę artykułu 53. statutu Banku Polskiego. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

NADESŁANE KSIĄŻKI

PROTOKÓŁ XVII KONGRESU SJONISTYCZNEGO I DRUGIEJ KONFERENCJI RADY AGENCJI ŻYDOWSKIEJ (30 czerwca do 17 lipca 1931) ukazał się właśnie w objętości 604 stron druku i obejmuje dokładne sprawozdanie z obrad, szereg cennych materjałów i jest znakomitem źródłem informacyjnem dla ruchu sjonistycznego pracy palestyńskiej. Cena 6, w płóciennej oprawie 8 marek niem. Zamówienia wprost lub przez księgarnie do **Zionistisches Zentralbüro 77 Great Russell-street, London W. C. 1.**

Międzynarodowe zawody muzyczne w Wiedniu

W czasie od 5 do 19 czerwca br. odbędą się w Wiedniu międzynarodowe zawody w śpiewie i grze na skrzypcach, które młodym artystom mają dać sposobność do publicznego wystąpienia. Przyznanie nagrody rozstrzyga jury pod przewodnictwem dyrektora wiedeńskiej opery państwowej prof. Klemensa Krausa. W skład jury wchodzą mistrzowie 14 państw o międzynarodowej sławie. Swoje współdziałanie przyrzekły dotychczas następujące osobistości: prof. Adolf Busch Bazyleja, Franciszek Drdla Wiedeń, radca rejencyjny, prof. Juljusz Edgard Wiedeń, prof. Georges Enescu Bukareszt, rektor prof. Fid. F. Finke Praga, dyr. Grzegorz Fitelberg Warszawa, prof. Karol Flesch Berlin- Charlottenburg, dyr. George Georgescu Bukareszt, prof. Hugo Gottesmann Wieiden, prof. dr Jeno Hubay Budapeszt, Bronisław Huberman Wiedeń, gen. dyr. Erich Kleiber Berlin, prof. Jan Kubelik Praga, Georg Kulenkampff Berlin, prof. Franciszek Mairecker Wiedeń, prof. Pierre Monteux Paryż, Erika Morini Wiedeń, prof. S. Pullman Wiedeń, radca dworu prof. Arnold Rose Wiedeń, dyr. J. Rouche (Academie de Misique) Paryż, prof. Josef Suk Praga, prof. Józef Szigeti Paryż, prof. Jani Szanto Monachjum, prof. Henryk Schachtenbeck Lipsk, prof. Karol Szymanowski Warszawa. — Odznaczenia w zawodach tych stanowią nagrody pieniężne miasta Wiednia w wysokości **20.000 szylingów austrjackich** jak również wiele **stypendjów naukowych** i cały szereg dyplomów. Wybór z pomiędzy kandydatów do puścić się mających do ścisłych zawodów, odbywać się będzie w przedwstępnych egzaminach, urządzonych w Wiedniu, a egzaminującymi będą nauczyciele muzyki o światowej sławie, kapelmistrze i profesorzy wiedeńskich naukowych zakładów muzycznych. Następnie dopiero odbędzie się popis przed wielką jury. Biorącym udział w tych zawodach udzielane będą zniżki na wszelkich kolejach austrjackich a nadto są oni zwolnieni od poświadczeń policji pogranicznej. Zgłoszenia przyjmuje towarzystwo: „Wiedeński Wydział uroczystości“ (Wiener Festausschuss), Wiedeń VII. Pałac targów (Messepalast).

—o§o—

ZAPOMOCĄ RÓŻDŻKI CZARODZIEJSKIEJ SZUKA SIĘ GROBU ATYLLI I SKARBU NIBELUNGÓW

W Aurolzmünster w Górnej Austrji przystąpiono obecnie do wykopalisk w poszukiwaniu grobu Atylli i skarbu Nibelungów. Dyrektor poczty Binderberger ze Schärding doszedł do przekonania, że dziedziniec zamkowy w Aurolzmünster zawiera stare groby. Do tego przekonania doszedł dyrektor Binderberger zapomocą różdżki czarodziejskiej. Zainteresowano tem odkryciem instytut dla badania działalności różdżki czaroddziejskiej w Monachjum, który po uzyskaniu zezwolenia władz austrjackich przystąpił do wykopalisk. Przypominamy, że jeszcze przed trzema laty poszukiwali w tem miejscu uczeni węgierscy grobu Atylli, atoli bez żadnych rezultatów. Zobaczymy więc, czy różdżka czarodziejska wskaże wreszcie, gdzie znajduje się grobowiec Atylli.

DROBIAZGI SPORTOWE

PRENN został pokonany przez Duńczyka Ulrycha we finale turnieju tennisowego Niemcy — Danja w Kopenhadze.

POLSCY NARCIARZE uzyskali wielkie sukcesy na zawodach w Szczyrbskiem Jeziorze i Dolinie Staroleśnej. W konkursie skoków zwyciężył tegoroczny mistrz Polski **Stan. Marusarz**, pokonując olimpijczyka Bartoña. W biegu zjazdowym pań 1-sze miejsce uzyskała **Ziętkiewiczowa**. W biegach zjazdowych zwyciężył raz **Bron. Czech**, 2) Marusarz, pozostawiając za sobą narciarzy czeskich, niemieckich, norweskich i węgierskich, w drugim razem jednak zwyciężył Hromadka (Czech) a Polacy byli na dalszych miejscach.

TURNIEJ PIŁKARSKI BŁYSKAWICZNY krakowskiej Legji przyniósł na 8 startujących klubów i 28 meczów zwycięstwo Wawelowi (rez.) i Kablowi, 3) Legja.

WYPRAWA PIŁKARSKA WARSZAWIANKI DO JUGOSŁAWJI została w ostatniej chwili odwołaną.

ZMIANA.

— W zeszłym roku w barach było tak pełno, że nie było na czem siedzieć.

— A teraz?

— W tym roku tylu siedzi, że w barach jest pusto.

(Ulk.)

TROCHĘ HUMORU



Nurek: Przedewszystkiem musimy wydobyć skrzynkę, na której jest napis: „Przechowywać w suchem miejscu“.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25 — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldblum.